



17951

kat.komm

I Mog. St. D.

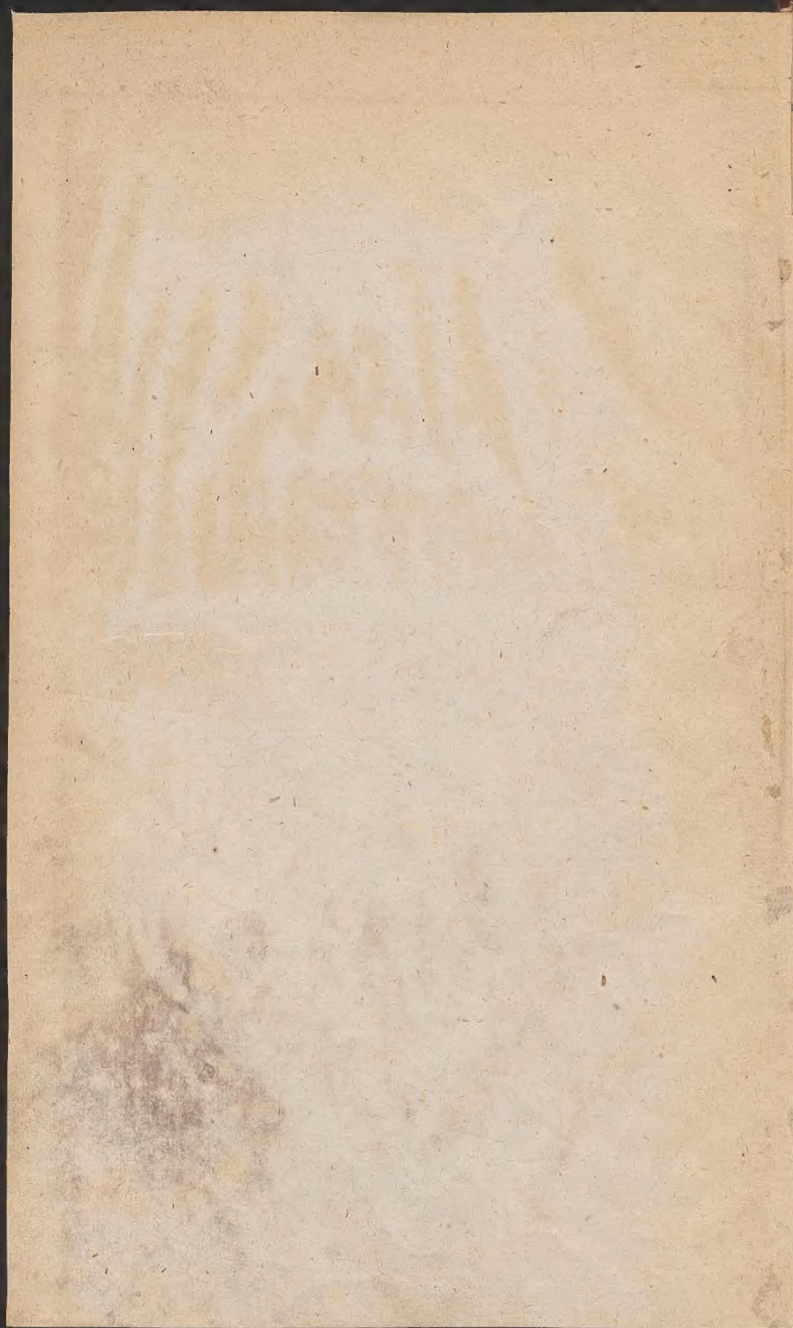
P



17951

Grabow

Grabow



C

I

Z

P

qu

In

**DOPYTANIE SIĘ
U PRZODKOW
CZUŁOSCI KU PODDANYM
AUTOROWI ODPOWIEDZI**

C Z Y L I

DODATKU DO XIĘGI O PODDANYCH POLSKICH
z Przypiskiem: *Interroga Majores tuos & dicent tibi. Deut: 32. 7.*

R. 1789. WYDRUKOWANEY

ODPOWIADAJĄCE

Priusquam interrogas, ne vituperes quemquam, Et cum interrogaveris, corripe iuste.

Eccl. 11. v. 7.

In cogitationibus enim impii interrogatio erit.

Sap. 1. 9.

O CZYM WSZYSTKO:

X. ięgi mnie nieznaomey Dodatek poznany

Pisze, jak biedny w Polsce Chłop Szlachcie poddany,

Jego ucisk okrzyknął dawnych Pism bałasem,

Wini w każdym dziś, co w kimi może było czarem,

Gani poddaństwo filnie, jak w więzach niewolę,

Chce-by wiecznie Szlacheckie Chłop miał za swe pole,

Rod każdego wzmiąknąć równy od Adama,

Ewa Matka jest Szlachty i Chłopow tak samo.

Ażko, mówi, wyniosłość Panow nad chłopami,

Zeb mieli nad ich dobrem moc i nad gardłami?

Boskie, mówi, i ludzkie temu są przeciwne

Prawa, zadaje insze pogwałcenia dzwone.

O tym ranciu czoze Przodkow zebrałszy pisanie,

Czytelnikowi tak od dawnych pytanie.

Wdawszy się ja w pytania z dawien równych światu,

Słyszę poddanych Męgom Zony, Braci Bratu,

Sług Panom Prawem Boskim i z ludzkiej ustawy;

Z tych i z Polskich Praw Szlachty chłop poddany prawy,

Krom głowy, okrom zbioru, praca, miód, czynsz wspólne

Chłopskie dla Panow, z gruntu odeyscie niewolne.

Jesli chłop winien Sądu, jesli w wiosnę głodny,

Wtedy z Pana dla chłopu zastępca wygodny.

Trzeba, żeb chłopu nie śmiał zabić, ni skaleczyć,

Objasnieniem donoszeń prawnych zabezpieczyć,

Resztę uciskow ganić Duchawieństwo będzie,

A ustawą dać folge w karczemney Arzędzie.

BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
GRACOVENSIS.

17951.I



Naymiley w doczytanie odpowiedzi czyli Dodatku do jakieys Xięgi o poddanych Polskich zaciekałem się, że z samego początku Autor Dodatku pewność swych Pism na dopytaniu się u dawności zasadził, i że kilka kartami doskonałość dawnych o tym Pisarzow (uczonemi i rozumniejszyemi ich mianuiąc) zachwalił.

Aże Autor Moyżeszowych słów użyciem zaleca te dopytowanie się, więc zdało mi się, że należy pytać się nie tylko od dawności po Moyżeszu nastąpioney, ale właśniey z przed wieku Moyżeszowego, na skutek tego unikając błakać się trafianiem w szrodku w potrzebną wiadomość, wolałem zacząć od początku świata.

Y natychmiast dowiedziałem się, iż poddaństwo i Panowanie ledwie nie razem z światem zaczęło się; bo skoro pierwsi dwoie tylko ludzie zostali stworzeni, i na wspólne dla siebie przeznaczeni pomocnictwo, i skoro z nich jedno z stworzenia młodsze, to jest Ewa, pomogła do przestępstwa zakazu

Boskiego, tak zaraz Bóg poddanką ją Mężowi, a Męża jej Panem być ustanowił, rzekłszy jej: *Pod Męża władzą będziesz, i on panować będzie nad tobą.* (Gen. 3. 16.)

Dalej dopytałem się o Synów Noego daleko dawniej przed Moyżeszem byłych, z których spodziewane Familie przekleństwem i błogosławieństwem Noego z dwóch Synów na panowanie, z trzeciego na poddaństwo zostały udysponowane, przez co stało się, że te familie potym rodziły się jedne pannie, drugie jako to Chananeyczycy Noego Prawnukowie poddanemi; bo pod poprzedzonym prawem czyli funduszem rozdzieli się. (a)

Po nich dowiaduje się o Patriarrze Abrahamie pochwalającym się mnogością sług i służebnic, mającym za wiadomością Boską lud swego plemienia, lud kupny, i cudzoziemców, a tych wszystkich w potrzebie swojej nayneagleyszemi rozkazami po osob 318. zawołującym, tychże przy sobie i Synie swoim Izmaelu obrzezującym. (b)

Po nim czytamy, że Jakób Wnuk Abrahama błogosławieństwem Oycowskim na Pana Ezawowego postanowiony, wszystkich Braci swoich

(a) Gen. 9. v. 23. *Maledictus Chanaan servus servorum erit fratribus suis.*

v. 26. *Benedictus Dominus Deus Sem, sit Chanaan Servus ejus.*

v. 27. *Dilatei Deus Japhet. . . Sit Chanaan Servus ejus.*

(b) Gen. 12. 16. *Abraham. . . fuerunt ei. . . & servi & famulae.*

Gen. 14. 14. *Numeravit expeditos vernaculos suos trecentos decem, & octo.*

Gen. 17. 12. *Abrahamowi Bóg mówi: tam vernaculus,*

ich mający sobie od Oycy w wyfluge pod-
danych (Gen. 27. 37.) wyznawał się być
nad sposob zбогаcony, wielu flugom i fl-
żebnicom panuiący. (Gen. 30. 43.)

Te od Poprzedników Moyżeszowych dopyta-
nia się powinneby być tak zupełnym zale-
cenia Moyżeszowego skutecznieniem, iż-
by już u późniejszy po Moyżeszu Star-
cow o nie pytać się nie należało, tylko wie-
rzyć, że flżebnicze poddaństwo zaczęte od
początku pierwszych ludzi, aż pod Moy-
żeszowe życie trwało.

Lecz ponieważ Autor Dodatku nie musiał ża-
dać takich wiadomości, i ponieważ w swo-
im Dodatku ma dawnych świadkow dzieło
Moyżeszowe wybawieniem Żydow z nie-
woli Egiptskiej sławne za przykład niewoli
chłopow Polskich wzmieniających, a ztym
chciał podobno nie wyższej wiadomości,
jak tylko od Moyżesza.

Niechże mi daruję, że jemu i Moyżeszowi do-
gadzaiąc, zalecenie od niego inśze, a od
Moyżesza inśze w jednych Moyżeszowych
przez Dodatek powtórzonych słowach ma-
jąc, domysliłem się z przed czasow Moy-
żeszowych pytać się o to, co w zamiarach

Au-

*quam emptitius, circumcidetur, & quicunque
non fuerit de stirpe vestra.*

v. 25. *Tulit. . . Abraham Ismael filium suum, & omnes
vernaculos domus suae, universosque, quos emerat.*

v. 27. *Eodem die circumcisus est Abraham, & Isma-
el, . . . & omnes viri domus illius, tam vernacu-
li, quam emptitii, & alienigenae.*

24. 25. *Servus, inquit, Abraham sum, & Dominus be-
nedixit Domino meo valde . . . & dedit illi . . .
Servos & Ancillas.*

Antora czytane, i do upewnienia z prawd dawniejszych zalecone dostałem, zaczym o toż samo jeszcze u samegoż Moyżesza i u późniejszych zapytam się.

Wszakże udawszy się do Xiąg Moyżeszowych, zaraz w dwóch trafiłem na to, czego z dzieciństwa byłem w Dzieśięciorgu Bożego Przykazania nauczony: *Nie będziesz pożywał bliźniego twego... ani sługi, ani służebnicy.* (c)

Mysząc jednak, że tym Przykazaniem Bóg zakazywał pożywać sługi docześnie, npd, rocznie najemnego, szukałem inšzey względem poddaństwa wiadomości, i natychmiast doczytałem się wydanego Izraelitom przez Moyżesza prawa względem sług kupnych, którzy byli powinni za kupno lat sześć wyśługować się, a na siódmy rok mogli wolni odchodzić. Zaś jesliby Pan, który kupił, dał kupionemu żonę, i on z nią spłodziłby Synow i Córki, tedy po sześciu latach żona i dzieci będą Pana swego, a on odeydzie z swoim odzieniem. Lecz jeżeli powie sługa, kocham Pana mego, i żonę, i dzieci, nie odeydzie wolnie, okaże go Pan urzędnikom, i będzie mu sługą na wieki. (d)

Z tego zatym Moyżeszowego prawa poznając, że żona zakupnemu słudze dawana była dawna poddanka i z dziećmi jej wieczysta, doznając, iż sługa z swego zaprzeda-

nią

(c) Exod: 16. 17. Deut: 5. 21. *Non concupisces... non agrum, non servum, non ancillam.*

(d) Exod: 21. a v. 2. 4. Deut: 15. v. 12. *Cum tibi venditus fuerit Frater tuus Hæbreus aut Hæbræa... & serviet tibi usque in æternum.*

nia się fześcią latami wyfluzony, a przez pozostanie na daley został się urzędownie na wieki. przekonywam się o byłości z przed Moyżesza; i o uprawnieniu przez niegoż na potym poddaństwa ludzkiego. Więc razem ztąd douczam się, że przerzeczonym wyżej Przykazaniem jesteśmy obowiązani nie pożądać nie tylko rocznego, ale też wieczystego poddanego sługi bliźniego.

Ta poddaństwa bywałość dotrwała aż do przyścia Chrystusowego, ani je Chrystus uchiłał, owszem je przykładami swemi, to będąc do lat trzydziestu poddanym swych Ródziców, (e) to każąc Piotrowi, aby za niego i za siebie czynsz wypłacił, i nauką swoją, spytany: czy wolno czynsz oddawać? nakazując oddawać Cesarzowi, co jest Cesarzkiego (f) nie znieśli one zostawił.

Lubo zaś Apostołowie sławili wolność Chrześcijaństwa przez okup Chrystusów uzyskaną; zwłaszcza Paweł, kiedy ich mianował Synami Matki wolney, i tą wolnością przez Chrystusa udarowanych. (g) Jednak to sławiąc, dawał razem poznawać, że nie o tey Matce Ziemney mówił, która niewolnych rodzi, lecz o tey, co na Wysokościach, Jeruzolimie, o wolności Kościoła i o chwale. Toż samo Galatom, może chęlnym się wolnością, wyraźniefy przekładał, wymawiając: *Iż wy na wolność wezwani jesteście bracia, tylkoż byście wolności na pro-*
wod

(e) Luc: 2. 51. Math: 17. 26.

(f) Math: 22. 21. Mar: 12. 17. Luc: 20. 25.

(g) Galat: 4. 30. 31. 36.

wód nie dawali ciatu, lecz przez miłość ducha służyć wzajemnie. (h)

Toż przepisywał Rzymianom, aby każdy władzom był poddaany. (Rom: 13. 1.) A aby był poddany z powinności: *Neceſſitate ſubditi eſſote.* (v. 5.) Uznawał on władzę nie jedną w kraju Monarſzą, ale i inne ſzczegulnieyſze, jako i Panow; dla tego dokładnie upominał: Oddawaycież wſzystkim powinność, komu dań, dań: komu hołd, hołd: kogo bać ſię, bać ſię, kogo czcić, czcić. (v. 7.)

O tymże dał przepisy Uczniowi ſwemu Tytusowi, w których wyznał byłość poddańſtwa, gdy, uſtawianie po miſtacth Kapłanow zalecając; oſtrzegł, żeby uſtawiać nie z poddanych: *Conſtitues per civitates Presbyteros . . . non ſubditos.* (Titi 1. v. 5. 6.) Nakazywał upominać Narod, aby Monarchom i Władzom poddanemi byli. (Titi 3. 1.)

Równie i Piotr S. w czuciu nadaney od Chryſtusa wolności oſtrzegał, aby, będąc niby wolnemi, nie mieć wolności na załogę niepoſłuszeńſtwa, lecz być niby ſługami Bożemi, i zoſtawać w podległości bądź Królowi, bądź władzom, i aby ſłudzy we wſzelkiej bojaźni byli poddanemi Panom. (i)

Z tych pierwiaſtkowych prawem Boſkim wznowionych i zachowywanych ſłuźb, czyli z ludzkiego poddańſtwa dałſze w ſwiecie roznoſzone gospodarſtwa ſług albo Inwentarſkich poddanych do nieoddalania ſię z gruntu

(h) Galat: 5. 13.

(i) 1. Petr: 2, v. 13. 14. 16. 18.

tu od Panow potrzebniey obowiązujące, wie-
lę prawami w różnych Krajach bywały opi-
sywane, z których liczny Zbiór widzieć w
Paratytl Kodexu Justyniańskiego R 1612.
drukowaney, przez Króla Kazimierza Wiel-
kiego Prawa dla Polskiey piszącego nasla-
dowanych, Które w niey widzieć można pod
Tytułami: *Servi. Coloni.*

Ze zaś ci teraz zowią się poddanemi i knie-
ciami, których przedtym w Pismach Bo-
żych i w Prawach Justyniańskich nazywa-
no sługami; o tym każdego uwiadomi po-
wszechna Historia o Judycie, opisująca
jak wszyscy Królowie i Wodzowie Syryi-
scy Królowi Nabuchodonozorowi i Holofer-
nesowi Wodzowi służbę i poddaństwo ziem,
swobod i osob swoich oświadczyli mówiąc
do Holofernesa: „Lepiey jest, abyśmy ży-
„wi służyli Nabuchodonozorowi Królowi
„Wielkiemu, i poddanemi byli twoiemi....
„My i Synowie nasi słudzy twoi jesteśmy,
„przybyway do nas spokojnym Panem, i
„używay służby naszej, jak tobie podoba
„się. (Judith: 3. 2. 4.)

Ze starodawne poddanych sługami nazywanie
było i w naszych Krajach zwyczajne; o
tym upewnią Sejmow Litewskich Przedu-
niowe ustawy, osiadłości poddańskie służba-
mi pospolicie mianujące, i Przywileje służ-
by gruntow osiadłych w Litwie przed Unią
Szlachcie nadające.

Gdy z wzoru przerzeczonych Praw, a szcze-
gulniey z Cesarzkich Rzymskich, a w na-
szej Polfcze z przed przyięcia Wiary
Chrześcijańskiej odchodzenia poddanych z
gruntu Szlacheckiego niewolność była po-
strzegana, i po przyięciu Wiary przez ża-

ne-

ne prawodawstwo nie była zwolniona, ow-
szem często Seymowemi ustawami wzna-
wiana, i gdy mimo to Autor Dodatku (k. 8.)
upewnia, że wolności poddanych *rozumniey-
si zdawna żądali*. Oświeca więc Obywate-
low, że Prawami mniej rozumnie zdawna
stanowionemi do tych czas rządzili się. Dla
tegoż też może udał je za nienastale; al-
bowiem (k. 10.) na miejsce ich opacznie
napisał: *Iż R. 1496. pod Janem Albrych-
tem, i R. 1507 pod Zygmuntem I. na Sey-
mie Bydgoskim, i R. 1520. na Seymie To-
runijskim pokazują się jeszcze Ustawy wol-
nościom stanu wieyskiego sprzyjające.*

Ja zatym z nawodu Autora Dodatku zalecają-
cego aby pytać się u moich Poprzedników;
dopytując się o Ustawy Jana Albrychta R.
1496. znalazłem zamiast nich, inne im
przeciwnie. Dopytując się o Ustawy Roku
1507. Bydgoskiego, i R. 1520. Seymu To-
runijskiego, nie znalazłem w Tomie tanto-
letnich w Bydgoszczy i w Toruniu byłych
Seymow, ale natomiast Roku 1507. Seym
Krakowski, a Roku 1520. Seym Bydgoski i
w nich oraz w innych Seymach Ustawy
zawżse przeciw wolnościom poddanych po-
nawiane.

Izali zaś te Ustawy nierozumnieysii do dwóch-
set Osob zgromadzeni tworzyli, a Pro-
fesorowie Szkół i Kaznodzieie w dodatku
regeflowani rozumnieysii chłopskiey wol-
ności żądali? to oboie do wyboru Po-
włzeczności w następującym Praw spisaniu
i tych rozumnieyszych przekonani rozwa-
żeniu poddać.

Y na samprzód do tego, co Autor Dodatku
(k. 8.) mieniać za przegrawek, *niejaki z*
da-

dawnych Kronik Polskich napisał, iż około R. 1019. Bolesław Chrobry... ustanowił, dwudziestu Sędziów... miał też do tego Rzęczniki, którzy od ludzi prostych rzecz mówili bez żadnego datku; bo ich sam Król opatrzał. Szkoda, że nie dopisał, od których to ludzi prostych, czy Dóbr Królewskich? czy Dóbr Szlacheckich? bo dla Królewskich Sądy Królewskiej ustawy są do tych czas Woytowskie, Referendarskie, Assesor-skie przeciw Dzierżawcom. Dla Szlacheckich zaś z Seymowych ustaw te najdawniejsze własnictwo powtarzających i z Statutu są osobne. Szkoda, oraz, że do niegoż na który głos nie dołożył z pierwszey Praw Polskich Xięgi (z Arkusza litery bz. i c.) X. Konarskiego opisu; iż tegoż Bolesława Chrobrego pierwsza ustawa była: Aby każdy Rólnik tam zarabiający jedną żyta, drugą owsa miarę czystego zboża bez odwłoki do gumien Królewskich odwoził. Aby mieyscy ludzie i wieśniacy w Święta Kapłuny, Kurczęta, Gęsi, Jaja, Miód, Owies, Wierze, Pszenice dla Panującego dawali, co gdy potrzykroć na wymyśl Chrystyn Królowey chętnie dali, potym na wyrok samego Chrobrego dawać byli winni.

Drugi Dodatkowego Autora Przeglądów (k. 10.) o pobudkach Kazimierza Sprawiedliwego, jakoby dla zapobieżenia okrucieństwa Panow i Szlachty odmianę Praw na Seymie Łęczyckim czyniącego: Azali nie w nadto wysokim tonie jest zagrany? zważyć jak jemu wtóruie X. Konarski (Vol. 1. Ark. c.) z Długosza i Krómera, pisząc: Iż Król Kazimierz sprawiedliwy w początku podatki, roboty, i dalsze ciężary, których

rych ustanowieniem Mieczysław naraził się, poznał. Iż on (jak mniema Długosz) postanowił, aby nikt od Rolników zboża lub innych rzeczy mocą, albo innym sposobem nie brał, lub brać nie kazał. Y ztąd miarkować, co za pewnośc udania Dodatkowego? Czy ten sprawiedliwy Król okrucieństwom przez Panow i Szlachtę? Czy też przez Urzędnikow swoiey Ekonomii nad poddanemi wyrządzanym zapobiegał?

Przed przegrawkiem o Kazimierzu Wielkim z R. 1370. (k. 11.) z Kromera zagrany przydałoby się było Powszechność uwiedomić o zapewnieniu do Praw dawniejszych przez Kazimierza Wielkiego Roku 1347. w Wislicy stanowionych (Vol. 1. k. 1.) dołożonym. Nayprzód: iż Kazimierz Wielki w stanowieniu tych Praw nasładował ustawy Cesarza Justyniana Boskim go i naypobożniejszym nazywając, a Prawa Rzymskie za wzór mając.

Potym R. 1347. na Wislickim Seymie przeciw postrzeżonemu zwyczajowi postanowiono; Aby po kmieciach, czyli wieśniakach, lub innych mieyskich ludziach zmarłych spuściznę nie Panowie, lecz bliżsi Krewni zabierali. *V. t. f. 24. T. de bonis.*

Naostatek: iż z wsi Szlacheckiey, okrom jednego lub dwóch kmieci, żadnemu więcej niewolno nad wolę Pana, pod którym zostają, wychodzić, *chiba gdy albo Pan Córkę lub Żonę poddanego zniewoli*, albo gdy za winę Pańską poddani łup cierpią. Albo gdy za występek Pański poddani nad rok byliby w kłatwie, pod ten czas wżyscy poddani, dokąd któremu podoba się, wynieść mogą. *V. t. f. 29. T. de Villanis.*

Przy

Przy uwiadomieniu o tych okolicznościach i Prawach czyście daley Autor Dodatku pisałby o Kazimierzu wielkim przekonanie, że ten Monarcha podobnie jak Justynian Cesarz nie o wolność od poddaństwa, ale o swobodę od uciemżenia miał troskliwość.

Zaś co do niższego punktu o tymże Monar-
fze w Dodatku dopisanego: iż prawi „Pol-
„skę przeszłemi wojnami i uciškami infze-
„mi opustoszoną i wyniszczałą naludnić, i
„do lepszego porządku przywiodł, z rol-
„nikami łagodnie postępując, a pustki Niem-
„cami osadzając, Zostawuję wolność przy-
chilenia się z Wiarą bądź do Dodatkowe-
go Kromerem poświadczenia się, bądź do
Historyi Stryikowlk: i do Historyi o Orde-
rze Kawalerow Białego Orła przez JW. Ja-
na Fryderyka Sapiehę Kancel: W. W. X. Lit:
osadzenie Ziem Polskich pustych dwódzie-
sto czterma tysiącami brancow Polskich z
niewoli Litewskiej jemu na posag oddane-
m poświadczających.

A tym czasem w skutek Dodatkowego zale-
cenia popytamy się, jakie R. 1496. pod
Janem Albrychtem Autor Dodatku (k. 12.)
wymienił być wolnościom Stanu wieyskie-
go sprzyjające Ustawy?

▲Jakie tylko zaś za tego Króla w R. 1496. o
poddanych Ustawy nastaly, takie wszystkie
tu wspomnę.

1. Na karcie 259, w Tytule: *De Kmetonum
Missione*. Ziem czyli Województw zwyczaj-
nie wszędzie zachowywać Kazano.
2. Na teyże K. T. *De fugitiuis Kmetonibus*.
wszystkie za Kazimierza Wielk: Ustawy o
tym zaszłe zachowawszy, sposób pozy-
wa-

- wania o zbiegłych poddanych przepisano.
3. Tamże T. *de Filiis Kmetonum*. Opatrując tak względem rospuśty młodzieży chłopkiej, jako też względem opustoszałości Dóbr, gdy przez młodzież z Wsiow od własnych Rodziców odchodzącą Wsie dla niedostatku robotnika do osiadania rol potrzebnego pułoszeją, i oprócz tego, że niektórzy pod kolorem uczenia się rzemioł, wyszedłszy od Rodziców do zylkow i towarzystw złych wdają się, a zatyń kradną, rabują, i w obyczajach psują się; Stanowimy, że tylko jeden Syn ze wsi od Ojca odejść może w służbę, albo do nauk lub rzemioł, inni zostać powinni na dziedziectwie przy Rodzicach. Zaś odchodzący pozwolenie i list świadeczny od Panów mieyscowych wziąć ma, z którym jako uwolniony odejdzie. A jesliby był jednak, ten na Dziedzictwie zostać i pracować ma w domu z Rodzicami, albo na tymże Dziedzictwie, w którym mieszkaia Rodzice, albo Dóm, albo służbę, albo wyżywienie ma nabyć. Gdyby zaś który młody wieśniak mimo ten Dekret zbiegły był naleziony... Takowy Panu mieysca, z którego uszedł, bez prawney kłótni ma być wrócony pod karą 14. grzywien i t. d.
4. K. 261. T. *de Kmetonum Debitis*. Bróni Mieszczanom chłopow za długi grabić, i w mieylki Sąd pociągać, a nakazuie z kmieci u ich Panow zadośćczynienia i sprawiedliwości szukać, i u Panow sprawiedliwości nieczyniących należnym Prawem dochodzić.
5. K. 267. T. *Kmetones quot annuatim de villa mittendi*. Stanowi na mocy Ustawy Króla

ła Kazim: Wiel: i zwyczaj; aby z jedney wsi na drugą nie więcej jak jeden Kmieć mógł co rok wynieść się pod karą niepowalającego w jegoż Ziemi zwyczajną. Zważyć tu, iż nie pisze, czy do wsi innego Pana, czy tegoż?

6. K. 276. T. *de Kmetone fugitivo*. Nakazuje zbiegłych poddanych Królewskich i Szlacheckich bez żadney zwłoki i odkładów wracać pod karami do płacenia, nie schodząc z Sądów przeznaczonych. i t. d.

7. K. 293. R. 1503. za Alexandra Króla T. *de Filiis Kmetonum*. Stanowi, aby Synowie Kmieciow nie mogli z Dziedzictwa, w którym rodzice ich są, bez wiadomości i pozwolenia Pańskiego oddalać się, chyba do Szkół przed rokiem dwónastym, a do rzeźni w każdym roku, zawsze Panow swoich dozwoliwszy się. Wychodzący zaś albo bez wiedzy, albo przeciw woli Pańskiej tracić powinni udział Ojczyzny, i wracani być mieli.

8. Tamże T. *de Rusticis*. Zabrania wypuszczać na roboty za granicę Królestwa. Pozwala każdemu przejmować zbiega, i do swoiey roboty na Miesiąc bez nadgrody zatrzymywać, a po Miesiącu do własności wracać.

1 Jeszczeż popytamy się, jakie Antorowi Dodatku pod Zygmuntem I. R. 1507. z Seymu Bydgoskiego, i 1520. z Seymu Toruńskiego wolnościom Stanu wiejskiego sprzyjające pokazuia się Ustawy?

Co rzekło się wyżej, to się tu powtarza, że w Woluminie pierwszym R. 1507. nie masz Konstytucyow Seymu Bydgoskiego, ale są

Kra-

Krakowskiego, i R. 1520. nie masz Seymu Toruńskiego, ale Bydgoskiego.

Lecz i na tych i na innych za Króla Zygmunta I. Seymach nie masz Ustaw żadnych za wolnością Stanu wiejskiego, owszem jakie są i jak się ich jest przeciw wolności, te wymieniam.

1. R. 1507. Seymu Krakowskiego V. r. f. 365. T. *Confirmatur Statutum Alberti Regis*. Na prozbę Ziem Ruskich nakazuje o wszystkich zbiegach ustawę Króla zachowywać.
2. R. 1510. Piotrkowska f. 367. T. *de Colonis fugitivis restituendis*. Nakazuje dla zachowania między wszystkimi zgody, aby rolnicy, którzy opuścili rolę od Panów swoich do Królewskiej i Miast wychodzili, byli wracani, albo żeby byli przyrzućni do opuszczonych gruntów innym Rolnikiem zdolnym osadzenia, innych zaś bez czyiegokolwiek krzywdy wyszłych na nowych siedliskach zostawiać. A co do Synów Kmieci Statut dawniejszy potwierdza.
3. R. 1611. także Piotrkowska f. 376 T. *de Filiabus Colonorum*. Statutu Króla Jana Albrechta wychodzenie z wsiów młodzieży chłopskiej bez woli Panów (według niektórych Panów rad) jakoby mniej słuźnie, i przeciw powszechnej wolności zakazującego, umiarkowanie z rady i z woli Panów i z słuźney przyczyny do przysiężnego zjazdu walnego zawieszają. Zaś względem Córek i Wdów chłopskich zamęścia postanawia, aby te były wolne, i aby osiadły z wieśniaczką nieosiadłą ożeniony brał ją do siebie, a nieosiadły żeniąc się z osiadłą, przy niej zostawał.

4. 1519. Po nastąpionym zjeździe walnym Piotrkowskim R. 1512. i po drugim Wi-
leńskim R. 1516. nic według odkładu R.
1511. o chłopskich Synach niekonkludują-
cych. Ta Piotrkowska (K. 390. T. *Pana
contra rusticos vagos*) postanawia, aby
chłopi włączający się po Miastach i Mias-
teczkach i wszelkich Dobrach, a do
rzemióft niebiorący się byli łapani do ro-
bot i do kopania fos, aby z nich złodziei-
stwa i rozboje nie pomnażały się, i z
Szlachta z niedostatku czeladzi i robotni-
ka nie mieli ucisku.

5. 1520. Bydgoska (K. 390. T. *de Kmetoni-
bus fugitivis*) stanowi tylko do Roku, aby
każdy chłopu dla tamtoroczney wojny i
klęsk zbiega, na rekwizycyą Pana Duchow-
nego lub Swieckiego bez prawney kłótni
dobrowolnie wydawał, a niewydającego aby
Sąd Grodzki na pierwszym terminie Spra-
wy nakazywał z karą wracać.

6. 1520. Tamże (f. 394. T. *de laboribus Kme-
tonum*) Ustanawia, aby każdy Kmieć Kró-
lewski, Duchowny i Szlachecki według De-
kretu Seymowego Toruńskiego Panom swym
jeden dzień na tydzień robił, oprócz wfiow
Królewskich szczegulnie na czynsz powięk-
szony uprzywilejowanych, i wyraźny oso-
bny Przywilej pokazać mogących.

7. 1521. Toruńska na K. 396. T. *Kmetones
unum diem*. Za zgodą wszystkich postana-
wia, aby ci wiesniacy Królewscy i Szla-
checcy, którzy do owego czasu mniej, ja-
ko po dniu, Królowi i Panom swym rabi-
li, którzy zbożem lub czynszem albo ja-
ką danią Panom swym nie wypłacali się,
odtąd co tydzień z łanu po dniu jak inni

B

flugi-

flujiwali, ci zaś, którzy gdzie po więcej
Krolowi i Panom swoim rabiali, żeby po
tyleż i od owego czasu robili.

8. 1523. (K. 410. §. *Item pro Kmetonibus*)
Przepisuje Sąd Grodzki i Ziemski o zbiegłych
Kmieciach, i areztowanie u tego, do
kogo zbiegną według zwyczaju dawniej
zachowywanego.

A na K. 424. T. *pro Kmetone profugo*. Prze-
pisuje sposób pozywania o zbiegłego chło-
pa taki: że ty nie chcesz mu oddać pra-
cowitego N. Kmiecia jego, zbiegłego i u
ciebie areztowanego, którego sobie szcaci-
e w grzywnach dzieściciu i w tyłuż szko-
dy.

9. 1532. Krakowska f. 503. §. *Consulentes*.
W słowach Łacińskich doradzając wygodzie
Rzpltey domowej Królestwa Naszego,
która pospolicie zbiegłych chłopów czyli
Kmieciów albo Synów ich złością tak za-
wodna bywa, iż wielu poddanych naszych
z niedostatku robotników i slug, potrze-
bnych robot mają zaniedbanie. Stanowie-
my... iż którykolwiek Wieśniak lub Kmieć,
zagrodnik, czy wszelki poddany, albo Sy-
nowie ich, mimo wolą i wiadomość Pana
swego w obce Prowincye ucieczką prze-
niosą się.. przez Starostów ich i Miast U-
rzędników, do których przybędą, łapani,
i do prostych robot użyci być powinni, pó-
ki Pan o zatrzymanych nie dowiedzie się i nie
odbierze, i t. d.

10. R. 1538. Piotrkowska f. 524. T. *de Pro-
fugis Kmetonibus*, znosi ustawy o odzyski-
waniu poddanych zbiegłych przez Arezta-
zaszłe, a dawniejsze odzyskiwanie bez A-
reztu

resztu chłopów, ich synów, sług i czeladzi zachowuie.

- II. R. 1543: Krakowska f. 575. §. *Si quis alicui*. Ustawa w słowach Łacińskich: „Jesli, by kto komu wzioł kmiecia osiadłego, albo, bo dziedzicznego, albo też do kogoby, kmieć uciekł, tedy go powinien wrócić, z wszystkim jego majątkiem, i nie będzie, mógł owego kmiecia odkupić dzieśnięcą, grzywnami pieniędzy, ni żadną infzą Summą. Niechący zaś onego wracać chiba, za Dekretem Sądowym; na ten czas z, karą w Statucie opisaną powinien wracać go z żoną, z dziećmi, i z majątkiem, jego wszelkim. Gdyby też kmieć umarł, tedy jego wszystkie majątek powinien być, wrócony z żoną, i dziećmi, i z karą.

Te Rad Narodowych, Rad z kilkusek Osób wybranych i Seymujących czułości o podanych Polskich dowody, to jest: Ustawy za własnością chłopskiego majątku przeciw Panom, a przeciw wolności chłopskiej za Panami zaczęwszy od Kazimierza Sprawiedliwego, aż po koniec panowania Zygmunta I. wyliczone niech sobie Autor Dodatku stosuje z własnym poświadczeniem wyżey (z K. 12) wymienionym. Iż pod Królem Janem Albrychtem i Zygmuntem I. pokazują się jeszcze Ustawy wolnościom stanu wiejskiego sprzyjające, i niech wyszczególni przyjaźniejsze.

A ja według jego woli (*interroga Majores tuos*) popytam się o prawdę na K. 13. napisaną: Iż za Panowania.. Zygmunta Augusta stan wiejski pod jarzmem niewolniczym już sękać zaczął.

Upewnia tę swoją wieść Autor pisaniem Mo-

Bij drzew-

drzewskiego, z powieści JW. Jana Tarnowskiego Hetmana W. Koron: o chłopie Bawarskim majątnym, i od Pana swego szanowanym; jednego czasu u stołu z okazji podatku na on czas mało nie na każdy rok na Kmiecie Polskie wkładanego, i z okazji różnych chłopskich ciężarów słyszanej.

Upewnia także między pisaniem Modrzewskiego wrażeniem pięknego przykładu JW. Leona Sapiehi Wojew: Wileń: Hetmana W. X. L. że on *swoim Administratorom* owym to częstokroć *niełitościwym Siepaczom* groźnie zawsze mawiał: *u was chłop chłopem, a u mnie Wielmożnym, Jasnie Wielmożnym; bo kiedy ja chłopa mieć nie będę, pewnie ani Jasnie Wielmożnym będę.*

Lecz pytając się o pewność tych udań, iżby Jan Tarnowski Hetman. i Leon Sapieha, utyskowali na chłopskie pod niewolniczym za Zygmunta Augusta jarzmem stękanie, trudno pojąć prawdę. Bo nayprzód ponieważ Jan Tarnowski blisko Roku 1523. (w którym Zygmunt August rodził się) już był Hetmanem Wielkim Koronnym, a że Zygmunt August rządzić Królestwem zaczął od Ru 1548. zaczyn jego panowanie Jan Tarnowski letnim Hetmanem dożywszy, jeśli mówił u stołu o niewolnictwie Polskich poddanych, tedy musiał mówić o nim za Zygmunta Pierwszego cierpiącym, nie zaś za Zygmunta Augusta. Więc mówił do niesprawdzenia tego, co Autor Dodatku wmaśnia, iż za Zygmunta I. są Prawa za wolnością chłopską, a za Zygmunta Augusta w jarzmie niewolniczym zaścękali.

Także wmieszanie Leona Sapiehi między piśmna Modrzewskiego nie może poświadczać jęku

jeku chłopskiego, na niewolnicze jarzmo za
Zygmunta Augusta. Bo Leon Sapieha do-
piero sływać z swych dzieł i zdań zaczął
pod koniec panowania Króla Stefana Bato-
rego, i niewysławienie czynnym będąc pod
Królem Zygmuntem III. którego jesli to
względem chłopów wymówił; iż oni Panow
czynią Jaśnie Wielmożnemi, tedy tak sku-
tecznie wymówił, że od niego nauczeni Pa-
nowie i dziś nie jeden podobnie swym Eko-
nomom mawia, iż Ekonomow mieć może
siła, a chłopą zniszczonego i odpędnzonego
nie będzie miał.

Ale weyrzec, co Modrzewski wczesnego i po-
trzebnego napisał?

Czy to? na K. 19 „u Niemcow i bez mała
„u wszystkich Chrześcian nie maż niewol-
„nikow.... A my, którzy się prawdziwey
„ku Bogu wiary dzierzemy, nie wstydamy
„się mieć niewolnikami ludzi teyże wia-
„ry, co i my.

Czy to? „Mówię o tey zwyczajney niewo-
„li, którey Panowie nad poddaneimi, okrom
„wzelakiego ich występku, używają. O-
„deymuiąc im ziemię, a majątność, gdy
„się jedno spodoba.... w niektórych Po-
„wieciach sprzedawaiąc ich jako bydło....

Czy to? „Panowie chcą, aby im to wolno
„było, kiedy się im spodoba, odiać Kmie-
„ciowi rolę, a tego nie chcą, żeby też
„Kmieciami wolno, gdy mu się spodoba,
„puścić rolę, a iść z niey precz. „i t. d.
Jeszczeż współczesnego z Modrzewskim Jakó-
ba Przyłuckiego Pisarza Ziemi: Krakowsk:
pod tymże Królem Zygmuntem Augustem
w R. 1553. piszącego, a przez Autora Do-
datku na Kartę 21. i 22. dołożonego postu-
chay-

chaymy. Ten po krótkiey uwadze (i ja przyznaię, że sprawiedliwey) „Radzi... „ażeby grunta mieli za swą własność ja- „ko kupne, a zbiegać nie zechcą. Ażeby „wolnością byli nadani, a tak Pogańska nie- „wola szalą Chrześciańskiey sprawiedliwo- „ści między niemi i Panami umiarkowaną „zostanie „

Y tyło jest u Autora Dodatku upewnień o tym, co on na karcie 13. napisał, że Stan wiey- ski za Zygmunta Augusta pod jarzmem nie- wolniczym stękać zaczął.

Nie wiem, za co Zygmunt August na tę po- mowę zarobił? On wszakże lat 24. panu- iąc, nie odwołał dawney Ustawy Xiążę- cia Mieczysława, żadney ruchomości rol- niczey zabierać niedozwalającej, nie skaził Oycowskiego Króla Zygmunta I. potwier- dzenia Ustawy Córkom i Wdowom Kmieciom wolne zameżcia, za kogo chcąc, pozwala- iącego. Słowem żadna pod jego panowa- niem przeciw Wieśniakom nie stała Kon- stytucya.

Choć zaś Modrzewski napisał, że na on czas podatek mało nie na każdy rok na Kmie- cie wkładano.

Przecież i to uciążliwośćią chłopską od ich Panow nie może być zwanym; bo ta uciąż- liwość jesli była? to była równa i dla Szla- chty albo mnieysza; gdyż była nie przez Szlachtę wkładana, ale z potrzeby Rzpltey, Szlachtę na Woynę do osobistej służby i własną wyprawą pod utratą Posesyi, grun- tu i chłopu, a chłopow, jako też i Szla- chtę poddanych nie mającą do opłaty po- ciągaącą. A zatym i Króla Zygmunta Au- gusta, i tamtowiecznych Panow od pomó- wie-

wienia o wkładanie niewolniczego na pod-
danych jarzma wymawiając.

Nie wiem zatem, gdyby X. Jan Kowalski Je-
zuita Farny Toruński Kaznodzieja żył albo
razem z piszącymi Modrzewskim i Przyłu-
skim, albo z swoim niegdyś Towarzystwem
Autorem Dodatku, coby tamtym, u Niem-
ców chłopką Chrześciahłą wolność, na
Pańskich gruntach wieczystość i inne swo-
body przepowiadającym, lub temu dziś ich
naukę powtarzającemu powiedział.

Czyby też on teraz był z niemi poczytany
za uczonego i rozumniejszego za to, co
w tey rzeczy, między ich milczeniem z Am-
bony Fary Toruńskiej mówił, a potym w
Warszawie u XX. Jezuitow R. 1754. pod
Tytułem *Nauka Wiary* wydrukował, i co
ja wiernie z pierwszego o Autorach i po-
czątkach Luterskiej Religii jego Kazania,
powtarzam, jak następuje:

*W Punkcie 57. mówił on, pytając się, przez
co tak prętko siła nawrócił Marcin Luter?
i odpowiadał, iż Luter ujął sobie... pod-
danych opowiadając wolność Ewangeliczną,
według której wszyscy Chrześcianie są so-
bie równi.*

*W Punkcie 58. mówił „Luter sam, gdy mu
„zarzucano, iż z jego nauki niezgody i
„woyny zajmowały się, odpowiadał, sto-
„suąc sobie przewrotnie owe (Math. 10.)
„Chrystusowe słowa: Nie przyszłem po-
„kój przynosić, ale miecz: i mawiał: Ucho-
„waj Boże! abyśmy Ewangelią bez rebellii
„opowiadali, gdybyśmy buntów nie wznie-
„cali, i w pokoju wszystkim być dopuścili,
„jużby było po naszej Ewangeli. (Tom:
„5. Vitt: f. 97. & Tom: 4. Gen: f. 97 § 2.) Y
„tak*

„tak w rzeczy samey było; bo Luter wol-
„ność Ewangeliczną opowiadał, nauczał,
„iż Chrzęścianina nikomu podległy nie jest.
„jako to o nim świadczy oczewisty świa-
„dek Erasmus Reterodamus, (Lib: de li-
„bert: Xtiana: Tom: fol: 10. lib: 19) któ-
„ry też dodaie, iż z Luterskich Kazan lu-
„dzie wychodzili zapaleni, i zafurzeni, i
„gotowi do broni na Panow, którzy im się
„zdali przeciwko wolności od Chrystusa
„daney tyrańską obciążać pańszczyzną,
„czynszami, podatkami, zwłaszcza, gdy
„uczniowie Lutra to im exagierowali; iż
„Panowie nieślusnie sobie przywłaszczają
„grunta, lasy, jeziora, broniąc ich podda-
„nym, którzy jako Chrzęścianie wszystko
„z niemi wspólnie mieć powinni, według
„tego, jako było w Jeruzalem za pierwia-
„kowego Kościoła. Tak dalece lud zapa-
„lił, że się co żywo buntować poczęło,
„biorąc broni, a wołając „wolność, wol-
„ność Ewangelii „na które hasło zewsząd
„gromadziło się chłopstwo, osobliwie gdy
„w Szwabiskiej ziemi ciż buntownicy sku-
„piwszy się wysłali do Panow i Xiążąt 12.
„punktow wolności swojej sprzyjających,
„i to pismo wszędzie rozeszali, które z
„wielkim plauzem i radością od pospół-
„stwa przyjęte było. Szczegulniey pośla-
„li je do Lutra, biorąc go sobie za Sędzie-
„go między sobą a Szlachtą. Ale że to
„Lutrowi ślusnie wyrzucano, iż dał przy-
„czynę tak Kazaniami, jako i Xiążkami o
„wolności Ewangelicznej przeciwko ucie-
„mężeniu ludu Chrzęścianskiego wydane-
„mi, odmienił sposób mówienia i pisania,
„ganiąc swoich uczniów burzliwych Pre-
„dy-

„dykantow, hamował buntownikow, szero-
„kim liem wywodząc, iż Pismo Święte ka-
„że słuchać Panow, choć też władzy swo-
„jej nad miarę słuszności zażywających;
„ale chłopie nie słuchając tego, uderzyli na
„Panow, łupiąc dwory, mordując i zabija-
„jąc Państwo bez uwagi na wysoką krew,
„i godności, a wszystką Szlachtę wycina-
„jąc. Co widząc Luter, a chcąc się przy-
„podchlebieć Panom, których nieszczęścia
„był przyczyną, animował ich, aby bili
„chłopsztwo, nikomu nie przepuszczając,
„choćby kto nawet poniewolnie był w tę
„woynę zagarniony, (lib: 5.) Czego oni
„krom jego porady nie zaniedbali. Wyci-
„nano tedy bez miłosierdzia burzliwych a
„niebitnych ludzi Trwała ta wojna chłop-
„ska około pięciu miesięcy w wielu mie-
„scach Krajow Niemieckich, na których
„sto trzydzieści tysięcy chłopstwa trupem
„padło, okrom innych zabójstw i krwi roz-
„lania w buntach Pospólstwa przeciw Ma-
„gistratom w wielkich Miastach w Kolnie,
„w Moguncyi, w Frankworfie, i t. d.

Mnieysza o to: czy Modrzewski i Przyłuski
z podobney potrzeby uwolnienie chłopow
od Panow Polskich doradzali, z jakiey wol-
ności ich nastapioną u Niemcow przypomi-
nał Modrzewski. Ale że napieranie się dla
chłopow wolności i wieczności na gruncie,
nie jest radą uczonego i rozumniejszego
dowcipu, to przeświadczoneym będzie w od-
powiedziach na takżeż zdanie późniejszym
równie uczonym i rozumniejszym.

A zaś że Zygmunt August niewolniczego pod-
danych jarzma niczym nie zrzucił; bo za-
dnego na nich prawa nie utworzył. Ze na

ostatek X. Kowalskiego przepowiadanie o początku wolności chłopów Niemieckich jest wiary godne; na to dołączam tu punkta Koronney i Litewskiej Konstytucyi, między osobami w Religii już rozróżnionemi po śmierci Króla Zygmunta Augusta Roku 1573. czyniącemi umówione.

Pierwszy Vol: 2. f. 341. „A iż Rzpltey naszey jest *disfidium* nie małe *in causa Religionis Christianæ*, zabiegając temu, aby się z tey przyczyny między ludźmi fedycya jaka szkodliwa nie wżczęła, którą po inszych Królestwach jasnie widzimy, obiecuiemy to sobie wspólnie, ... iż którzy jesteśmy *disfidentes de Religione* pokóy między sobą zachować, a dla różney wiary i odmiany w Kościołach krwi nie przelewać, i t. d.

Drugi f. 842. „Wszakże przez tę Konfederacyą naszą zwierzchności żadney nad poddanymi ich tak Panów Duchownych, jako i Świeckich nie deroguiemy, i posłuszeństwa żadnego poddanych przeciwko Panom ich nie psuiemy, i owszem jesliby takowa licencya gdzie była *sub pretextu Religionis*, tedy jako zawsze było, będzie wolno i teraz każdemu Panu poddanego swego nieposłusznego tam *in spiritalibus*, quam *in sæcularibus* podług rozumienia swego skarać.

Owoż jak pamiętne było błędne przez Lutra poddanych Niemieckich wolnością Ewangeliczną nabechtanie, że bez Króla sami Polacy rozpamiętywali obfite krwi rozlanie, sami chłopskiej wolności te rozlanie sprawuiącey, zapobieganie opisywali, i czyniąc baczność na utrzymanie poddaństwa dawną ich

ich swym Panom zupełną podległość obwarowywali.

A nie tylko te w Niemczech pamiętne doświadczenie, ale też i z dawniejszych praw wiadomość o rozwiązłości wolnego ubóstwa, i nowe przypadki nie pozwoliły Stanom Polskim posłuchać Modrzewskiego i Przyłuskiego wolność poddaństwa doradzaających, gdy na zapobieżenie złemu

Ru 1576. Województwo Mazowieckie przyjmując prawa Koronne, z dawnych swoich praw i zwyczajow zachowało wolne poddanych zbiegłych dochodzenie z przyczyny w tymże zachowaniu wyrażoney, to jest: *Ażeby się hultaie nie mnożyli. Vol: 2 f. 950.*

A R. 1478. temuż Województwu dochodzenie tylko zbiegłych po śmierci Króla Zygmunta Augusta, i kończenie zaczętych o dawniejsze zbiegi procederow przeznaczono. (Vol: 2. f. 974. T. o Kmieciach.)

Tegoż Roku Województwa Kijowkie, Wołyńskie, Bracławskie (f. 975. T. o Sługach.) Ruskie, Podolskie i Bełzkie (f. 976. T. Sprawiedliwość o chłopcy) Sposob dochodzenia zbiegłych poddanych z Seymowych przepisow zyskały.

Na całe zaś Wielkie Xięstwo Litewskie i na jego Prowincye Statut za Króla Zygmunta I. i za Króla Zygmunta Augusta wielką troskliwością układany, za Króla Stefana Batorego z dawnego ułożenia przez Województwa Wołyńskie, Kijowkie i Bracławskie według świadectwa dopiero wymienioney Konfytucyi względem zbiegłych poddanych zachowany, a pod panowaniem Króla Stefana Batorego w żądanym ulepszeniu skończony, ten sam Leon Sapieha wtedy Podkan-

kanclerzy W. X. L. (którego *Autor Dodatku* szczegulnieyſzą za poddanemi gorliwość wyſzey wymienił) w ſanym wſtępie na Pa-
nowanie Zygmunta III. z kilkonafu Arty-
kułami mianowicie w Rozdziale 12. wolno-
ſci chłopskiey nawet i Bojaſkiey, i czela-
dney ludzi Oyężyſtych, kupnych, darow-
nych, i poymańcow przeciwnemi, Proceſs
naykrótfzy odzyskiwania zbiegłych przepi-
suiącemi do Druku podał, i pod ſtwierdze-
nie Królowi Zygmontowi III. złożył, a
ſtwierdzony od Króla w czułym po dziſiey-
ſzy dzień zachowaniu Xięſtwa Lit: będący,
zostauił.

Mimo te Koronne razem z Litewſkimi do-
radnie układane Prawa, mimo długoletnie
urządzony Statut; chłopskie oſiadłoſci, ich
maiątku własnoſć, ich życia beſpieczeńſtwo
lub głów zabitych głowami Szlacheckimi i
główfzczynami windykacyą opisuący. Y
mimo Konſtytucyą R. 1588. w Rok po wy-
drukowanym Statucie. o *Kadukach* *Autor*
Dodatku od Roku 1605. Sebeſtyana Petry-
cego, X Szymoną Starowolſkiego, Alexan-
dra Olizarowſkiego, i innych kilku pod Ty-
tułem uczonych rozpisuiących, co im przy-
widziało ſię, Filozofow Szkolnych, prawa
Nauczycielow, i Kaznodziejow regeſtruie,
i kaźdego o niewolnictwie poddanych Pol-
ſkich, o ich maiątku, życia i ſmierci w
przemocy Pańskiey zoftawianiu, i o nieſlu-
ſznym Miodow braniu obſzerne Piſma ſwym
Dodatkim powtarza. Z których

1. Od karty 37. *Uczony Filozof Sebeſtyan Pe-
trycy*: Jego piſanie z Dodatkowey karty 40.
1. *Plebei ſą niewolnicy ſtanu Szlacheckiego;
bo nie mogą od nich odeyſć, kiedy chcą.*

2. *Plebejuszów żywot i śmierć w rękach jest Panów swoich; gdyż mają vitæ & necis in illos potestatem, zatym są niewolnicy prawi.*
3. *Którzy nie mają bezpieczeństwa w majątnościach swych, nie pewni są żywota swego, domów swoich nie mają własnych, ci niewolę cierpią wielką. Ale Plebei nie pewni są majątności swej; bo łada za przyczynę Pan majątność wezmie, rozszarpa, co by miał bronić, a gdzie go będzie chciał, o to pozyskać, zabije. Nie pewni są zdrowia i żywota swego; bo oszacowany jest na 60. grzywien, albo za trzydzieście. Nie pewni są chatą i domów swoich, które z pracy swojej murują albo budują; bo Szlachcic ma tam połowicę tytułem gospody, a tak Plebei niewolnicy są, nierzkąc by mieli mieć jaką wolność w Rzeczypospolitej, i t. d.*

Owo uczoney Filozof: że umiał niewolnikiem nazwać człowieka przez naydawnieyszą Rad Rzpłtey dozorność na włóczenie się po łobdach, na rozhułtaenie się, na kradzieże i rozboje, nie rozwolnionego. A do gruntu, do zarabiania sobie majątku, Panu za jego grunt hołdu, Rzpłtey podatku wiele Prawami od lat trzechset pięciudzieściat trzech ponawianemi utrzymowanego!

Owo uczoney Filozof: że umiał wmawieć w Panów, iż mają na poddanych vitæ & necis potestatem. Y umiał zadawać, że poddani nie pewni są zdrowia i żywota swego, że oszacowany jest za 60. albo za 30. grzywien! Choć żadnego na to oboje przeciw Panom z ustaw Krajowych nie wymienił Prawa, a to zadając, umiał do swego urągowiska wzięte prawo wspak i mniej wiernie przyśtosować; gdyż ten szacunek
przez

przez niego naganiony musiał mu przyśięć na pamięć z Konstytucyi R. 1347. z Vol: 1. k. 37. z pod Tytułu: *de Villano militi aut Nobili plagam inferente*. Które słowa: *Militi pro una plaga, vel pluribus a Kmetone facta, vel factis pana quindecim percusso, & iudicio alia similis persolvi teneatur, Pro capite vero militi famoso alias Szlachcic sexaginta marca, Scartabello triginta marca, militi vero creato de Sculteto vel de Kmetone quindecim marca pro capite*. Co bowiem ta Konstytucya głowę Zolnierza, Szlachcica, i Skartabelła, aby zabójca Kmieć, Wieśniak zapłacił za pierwszego grzywien 60. za drugiego 30. szacowała, to on napisał, iż zdrowie i żywot chłopca za grzywien 60. albo 50. oszacowano.

Ztąd domyslać się mogąc, że ten uczony Filozof, gdyby był wiedział, iż tamte grzywien 60. dorównawały szacunek Polskich terazniejszych złotych 1588. toby mógł być nie wymawiać takiego chłopiey głowy na podług cenę oszacowania.

Lecz okrom domyslenia się, dziwić się należy temu, dla czego uczony tak dawnego uiof się Prawa, kiedy miał późniejszy R. 1581. i 1588 Seymowe, a naydokładniejszy w Statucie R. 12. Art: 1. w słowach: „Jesliby który Szlachcic z zuchwalstwa... Człowieka „prostego stanu nie Szlachcica zabił... taki Szlachcic za słusznym dowodem ma „być gardłem karany „Także (R. 11. Art: „31.) w słowach „gdyby Szlachcic obwiniony był o rozbój Kupcow... albo in- „szych stanu prostego... po przyśiedze ten „rozbójnik gardłem karany być ma, a „szko-

„szkoda rozboiem uczyniona z imienia pła-
„cona być ma.

Także jeszcze był uczony Filozof Petrycy? gdy napisał, iż poddani nie mają bezpie-
czeństwa domow swych, nie pewni są ma-
iętności swej; bo lada za przyczyną Pan
maiętność weźmie, rozszarpa? Ponieważ
nie wiedział o ustawach dawnych o *jedney*
Kazimierza sprawiedliwego wyżej w uwa-
dze przy przegrawku drugim wspomnio-
ney, zakazującey aby nicht od Rolników
zboża lub innych rzeczy mocą albo inszym
spůsobem nie brał. O *drugiej* za Kazimie-
rza Wielkiego R. 1347. od Ipuścizn Kmie-
cich, Wieśniackich i Mieyskich Panow od-
dalającey, a blizkim zmarłego zabierać
pozwalającey. O *trzeciej* Roku 1503. Kr:
Alexandra przez to wyznającey własności
chłopskiej należność dla Potomkow, że
od niego tych oddała, którzyby bez wy-
zwolenia Pańskiego ze wsi ušli. O *czwar-
tey* R. 1588. siedmią laty dawniey przed
jego pisanem nastaley „O Kadukach, iż Ka-
„duki w Miałteczkach i Wsiach Szlachec-
„kich, Duchownych i Świeckich po pod-
„danych ich ni na kogo inszego, jeno na Pa-
„ny przypaść mają. Ani ich z strony tych
„Kadukow nicht turbować nie ma. *Salvo*
tamen jure proximiorum. Vol: 2. f. 1209.
mocą którey do spadku po Wieśniakach
bezpotomnych Pan jedyny następca, ale
jeno w ten czas, kiedy w ósmym stopniu
bliskich krewnych nie stanie; bo następca
jest *salvo jure proximiorum*. O *piątey* Sta-
tutowey Roz: 8. Art: 9. iż szuga putny,
Mieśczanin Miałteczek nie uprzywilejowa-
nych, i też człowiek prosty każdy „wolen
„Te

„Testament o rzeczy swe ruchome czynić,
„i odpisać trzecią część majątności swej
„wszystkiej, komu zechce, a dwie części
„tychże ruchomych rzeczy ma zostawić
„w domu swym Dzieciom dla służby tej
„ziemi, na której siedzi. „

Sławy Literatury Polskiej (k. 56.) X. Szymona Starowolskiego, rozumowania w Dodatku (k. 58. i 59.) umieszczone jakie do obchodzenia się Panów z poddanymi wnoszą skutki, te Szkołom zostawuję do rozważania. Niech uznają, azali jest do powszechney nauki stosowne jego następujące mniemanie, zaczęte na k. 58. iż *natura z woli Bożej jedne ludzkie do posłuszeństwa, a drugie do rozkazywania stworzyła, i te do posłuszeństwa obróciła, które rozumem matym opatrzyła, a owe do rozkazywania, którzy w rozumie i w cnocie przodek przed drugimi mają.*

Te on swoje rozumienie dowodząc podobieństwami, wnosil niepodobieństwa, właśnie jakby miał woźnicę tak rozumnego, że go wozil, kieruiąc konie rozumem bez leycow i wędzideł; Pastucha tak rozumnego, że zaganiał trzody rozumem bez kija lub biczu (k. 59.) gdy wmawiał, iż *nawet i konie mądrym woźnicom, bydlęta mądrym Pastuchom będąc posłuszne zostaią szczęśliwe.* Jegoż naganienia (k. 62.) że Panowie role, łąki, sady, place, ogrody, dzieci poddanych zabieraiu; zostawuję do poniższego w tych rzeczach sprawiedliwości i niesprawiedliwości okazania

Jego (k. 93) żądania po Panach, aby poddanym pozwalali, grunta i domy przedawszy, dokąd zechą odchodzić, będą miały od-

odpowiedź niżej, a tym czasem wyznaie
być zawoźdnie zachcianę; bo jakiego Pano-
wie zmożą doznawać pośluszeństwa chło-
pów po wyprzedaży gruntu i domu, wy-
szłych?

Jego upewnienie o niemożności Pańskiej są-
dzić chłopa na gardło, żadney dziś odpo-
wiedzi nie potrzebuie, i *Autor Dodatku* nie
potrzebnie je wspomniat, kiedy to przez
Konstytucyą R. 1768. (f. 93) wyraźnie jest
zakazanym.

Ale jego (k. 64.) wmawianie w Panow Pol-
skich nałogu obchodzenia się z poddanemi
po Tyrańsku, i jegoż ztąd wnioski (Iż: dla
tego to za Przodkow Polukow poczyniono
było na Seymach Statuta, aby poddani tak
Duchownych, jako i Swieckich nie rabiali,
jedno dzień w tydzień) będzie znakiem,
jak był uczony X. Starowolski; ponieważ
na okazanie wmawianey w Panow dawnych
i w swoich rowieśnikow Tyrannii, przy-
pomniat Statut w odmiennym od jego przy-
czyn i istoty brzmieniu.

Ta bowiem ustawa nie z racyi Panow nadto
poddanemi wysługuiących się, ale z racyi
niektórych poddanych Królewskich, Ducho-
wnych i Szlacheckich, nie chcących dni
służyć tak, jak inni służyli, nakazała, aby
wszyscy prócz szczegulnie na płacenie
czynszu, lub na inne daniny uprzywilejo-
wanych, po dniu co tydzień Panom swo-
im robili.

Taż ustawa wcale jest insza od wykładu X.
Starowolskiego; bo on pisał, iż ona stano-
wi: *aby poddani nie-robili, jedno dzień w
tydzień.* A jey wyrazy są następujące: *Et
hoc specialiter proviso: quod hac Constitu-*

C

tio

tio non extendat se, contra hos Colonos, qui ratione possēsi agri plures fortasse dies in septimana Dominis suis & Nobis laborare consueverunt. Nam hac lex pro his tantum constituta est, qui minus quam diem in septimana Nobis & Dominis suis laborare soliti erant. Więc widocznie jest jej znaczenie na powiększenie dni z tych poddanych, którzy nie co tydzień po dniu robili, nie zaś na umniejszenie z tych, którzy co tydzień po więcej rabiali.

Tenże X. Starowolski przykładem Krzysztofa Opalińskiego w Dodatku (k. 50) Muchow, Pawlukow; Nalewaykow bunt przy-
pominającego pragnął (k. 66.) aby Polacy pamiętali Ruską Rebellią: Wszakże o niej należy czule pamiętać. A pamiętając należy barzciej odczuwać się do dozoru chłopow, niżeli do uwolnienia. Co gdy wnoszę, oświadczam się oraz, że nie pobudzam do najmniejszego nad słuszność uciemżenia, tylko do utrzymania w wieczystym poddaństwie, i w zwyczajnym w całej Rusi, czynszow, służb, i danin uiszczeniu. Bo to z powszechnego Prawników zdania, i z gospodarney przezorności jest przyzwoitym.

Albowiem bunt Ruskie nie byli całej Korony i Litwy buntem, choć w nich poddani więcej służą i płacą, ale tylko tego kąta, w którym najmniey służą i płacą, i najwięcej z lepkości ziemi korzystają. Tam więc często przedtym od R. 1590. i nawet teraz w oczach naszych raz aż do nieodpłakaney rzeźby wszystkich Katolików. Drugi raz w Roku terazniejszy do porwania nożow buntowali się z podmowy niechętnych

nych Nieunitow pograniczników, ucisk Pol-
skiemu poddaństwu wmawiających. Przeto
jako tylekroć na życie Szlacheckie i Ka-
tolickie chłopka porywczosć uskramiana,
za to samą niby zawojowana i niczym do
dowierzania niezareczona, według jedno-
śownego Prawników zdania powinny być
zawsze w niewolniczym poddaństwie i w
służbie ntrzymaną od włóczenia się i od zle-
go z buntującemi uczestnictwa.

Daley tenże X, Starowski na wzór Modrzew-
skiego piszącego (k. 19) że u Niemcow
nie maż Niewolników, każe (k. 67) Po-
lakom brać przykład z Niemcow, dających
do Dworu połowicę wszytkiego, co jeno
im się rodzi, jak w polu, jako w sadzie,
tak w ogrodzie, w sadzawce, albo lesie, a
sobie drugą połowę zostawiając. Ale tą ra-
dą, jak nie wieleby Panow wspomógł, nie
wieleby poddanych ukontentował, tak wie-
leby innych poddanych uposzedził: Ponie-
waż Panowie tę połowę tylko od majątniey-
szych dostając, a więcey krescencyi bez
chłopskiej pańszczyzny nie biorąc, i od u-
bogich chłopow z połowy barzo mało bio-
rąc, mieliby teraznieyszych przychodow
niżczerebek. Nawzajem chłopci za tę pań-
szczyznę, którą dwóma osobami i naywię-
cey kiedy pół tygodniem odbywają, nad-
gradziliby Panu tą połową krescencyi, na
którą cała chata czasem z dzieściciu albo
szesnastu osob robi. Ubodzy zaś chłopci,
którzy po te czasy tak małą ufiewali kre-
scencyą, iż z niey całej, nie mogli do trzech
ćwierci roku wyżywić się, czymby żyli od-
dając jey połowę Panu? A kto wie przy-
tym, czy byliby od Panow zapomagani ro-

boczym byłem w ten czas, kiedyby nie robili Panom pańszczyzny; i mieli wolność odeyścia? Bo tę robiącym chłopom Panowie mieli potrzebę dawać, woły, konie, jako na swoją i na chłopką robotę, i jako do odeyścia niewolnym

Jeżeli Niemiecki, oraz dalszych Krajow Chrześciańskich taki chłopki dla Panow udział jest chłopom przyiemny i ich w Niemczech z bogacaiący? więc musiałby wszystkich kontentować i z bogacać tych cudzoziemców. A za cóż ich wiele do Polskiego kraju przychodzi ubogich? Za co dziś słyszemy o okropnych Francuskiego Pospólstwa buntach? i Panow wieszaniu, ścinaniu, rżnięciu, gdy tam chłopci nie znają ucisku?

Kto mi rzecze; że nie z ucisku? ten nie powtórzy z Opalińskimi, Starowolskimi i z dalszemi, że i Ruś Polska buntowała się z ucisku, tylko z umysłu, z złości, i z chciwości łupow po wyrzniętych Panach

Na koniec popytamy się *Alexandra Olizarowskiego Profesora Prawa w Akademii Wileńskiej* cztery razy przez Autora Dodatku uczonym nazwanego: Jaką on o poddanych Polskich obszerną dawał naukę w dziele Roku 1651. *De Politica hominum societate* wytłanym.

Mówi wszakże od razu (k. 73) że *Podda- ni nie niewolnikami lecz wolnemi obywatelami są*. Dowodzi tego bezdowodnie pisząc: *Na początku jako wszyscy ludzie tak pewnie i Polacy równemi sobie byli*. Dalej zeliżywie i mniej potrzebnie pisze, iż *Panowie nie z rodowitości ale z cnoty urosli*. (k. 75.) *Panowie nie mogli tych, którzy ani przeciw Osobie Pańskiej, ani przeciw Rzpltej nie-*

niewykroczyli niewolą, karą najcięższą u-
cisnąć, najcięższą, mówię; bo którzy tylko
onę dobrze znają, nad samą śmierć groź-
szą być mniemają. Otoż uczony Profesor
tak skończył perswazyę w poddanych wma-
wiające niewolą, jak ją Nalewayko, Dor-
szeńko, Chmielnicki, Zeleźniak, Gąta, Za-
porozcy Kozacy, i Markitanie zwończyli
chłopów Ruskich buntując, od R. 1590. czę-
stokroć aż po dzisiejszy rok wmawiali.

Też same on perswazyę zaczynał od pewno-
ści niedeterminowanej i wspan wymówio-
ney, a do niey mniemalnie początek Pola-
kow. w równości z poddaństwem wynikły
być prawik. Z tego bowiem jego wyrazu:
*Iż na początku jako wszyscy ludzie byli ró-
wnymi*, nie można determinować się o ja-
kimby myśleć ludzi początku; jeśli o Ada-
mie i Ewie? to o nich jako tylko o dwoy-
gu złe jest mówić, że wszyscy; a choćby
myśleć, że o nich, to lubo mu pozwolę,
że byli na moment w samym Raju równo-
mi, jednak mi nie zaprze, iż wtedyż byli
oboje równie poddanemi; bo zostawali pod
zakazem wyraźnym Boskim, nie jeść z drze-
wa. A skoro pod tym zakazem przeniewie-
rzyli się, wnet Bóg ufundował Państwo i
poddąństwo. *Ewie rzekł: pod męża wstądzą
będziesz, a mąż panować będzie nad tobą.*
(Gen. 3. 16.) Więc jak z tego początku
wszyscy ludzie zaczęli być nierównymi;
tak tym samym w Polsce Obywatele z
początku pewnie nie byli równymi.

Co potym, wywodząc początek nierówności
ludzkiej, napisał: iż *Panowie nie z rodo-
witości ale z cnoty urosli*, z tego napisa-
nia radbym wszystkim Panom chłopskim win-
tzo-

szować, że są snotliwemi; bo tego mam dowód, że są nad poddaństwem panującemi. Ale opuściwszy dla nich uznanowanie z rodowitości, boję się im samym uwłaczać, jakoby nie z Szlachty urodzonym, boję się i ich potomstwa jeszcze w dzieciństwie cnót nie okazującego, czynić do następstwa na panowanie po Rodzicach bezprawnym.

Natomiast więc czynię uwagę Autorowi Dodatku, czy sprawiedliwie natęży perswazyę do pokrzywdzenia cnoty, gdy perswaduie uwolnienie poddanych z pod panowania żyjących i niewystępnych tych, którzy według prawdy Olizarowskiego z cnoty urosli i panują? A nawet cnocie dożywocia nie ostrzega?

Co z Olizarowskiego pism (k. 76.) czytam, że *Ani ustanowionemi prawami mogą Panowie poddanych swoich wprzegać w jarzmo niewoli; bo się temu sprzeciwiają prawa Boskie, przyrodzone, i Narodow.* Temu by w ten czas wierzyć należało, kiedy niewola poddanych byłaby nad prawa Boskie i Narodow wyżey opisane a w Polskie ustawy wpływające, i kiedy byłaby przyrodzonemu rządowi przymiotowi, własnictwa spadkowi przeciwna, a poddanego z własnictwa jego zarobnych majątkow, z wolności onym szafowania wyzuwająca, albo zarabiać go niedozwalająca.

Lecz gdy uczony Olizarowski wyszczegulniając ciężkość niewoli poddanych Polskich, dowodzi ją (k. 82.) z Xiegi *Bodina* być największym okrucieństwem dla tego: *ponieważ od każdego łatwo mogą być zabici; bo ich głowa oceniona nie drożey nad czerw: złot:*

złot: 10. a od Panow darmo bez wszelkiej
opłaty.

Wszakże i tu uczony Profesor nader zacie-
kle pisząc z znaczeniem pomienionej ce-
ny, i z prawami życia ludzi prostych zabe-
spieczającemi od jego nauczycielstwa daw-
nieyszemi, minoł się. Oraz zacny Autor
Dodatku wszystko to (jako wiadomy Kon-
stytucyi R. 1768. życie chłopskie tak od za-
bójstwa Pańskiego ochraniającey, jako też
zabójstwo przez innego Szlachcica głową
zabójcy Szlachcica wetować koniecznie na-
kazującey) nie potrzebnie powtórzył.

Albowiem Bodinus, jako obcy nie musiał do-
styszeć, ale Olizarowski w Krajowej Aka-
demii Prawa Nauczyciel, mając pod oczy-
ma Tomy Prawne, mogąc zatym łatwo czy-
tać z naypierwszych Polskich pisanych U-
staw, że Konstytucya R. 1347. oceniła za-
bicie chłopa 10. grzywien: nie 10. czerw-
złot: Ze poprawiły to Konstytucye Jaha
Albrychta, Zygmunta I. i Zygmunta Augu-
sta podwyższając do 30 grzywien, jeszcze
lepiej poprawiły Konstytucya R. 1588. i
Statut Litewski, gdy Szlachcica, któryby
zabił lub rozbił człowieka prostego, za niego
na gardło karać kazaty. Jednak znacznie
od tych praw późniejszy albo z swoją o
nich wiadomością popisać się nie chciał, al-
bo nauczał tego, czego nie umiał, gdy nad-
te za zabójstwem chłopa ustawy, mając je-
szcze z R. 1588. (V. 2. f. 1243. T. *de Ho-
micidio Plebei*) Konstytucyą w przypadek,
w którymby nie stawało przyjaciół zabite-
go chłopa na dochodzenie kary za zabój-
stwo, nakazującą, aby Pan jego, a jesliby
tego nie stało, tedy aby Potomkowie Pań-
scy

scy o taką głowę czynili; z racyi, *Aby* mężobójstwa nie zostawały bez karania, mając przy tym Statutu Art: 26. z R. 11. dość troskliwy o zabójstwo człeka bezplemien- nego; ważył się przeciw Panom i Stanom pisać, co następuje: *Ale* bodajby od samych tylko Panów, ani od każdego ręki mogli poledz biedni ci ludzie, których daleko los jest nieszczęśliwszy, niżeli psów Szlacheckich. Ponieważ to się nie raz przydarzy- ło, że zabicie jednego psa wiele ludzi, o! sromoto! życiem przyplaciło. . . . Wiele tu nie mówię, cobym mógł mówić, dwóch je- dnak rzeczy milczeniem pokryć nie mogę. Tych dwóch rzeczy rozpowiadanie przerwał Olizarowskiemu Autor Dodatku swoim o te- razniejszy wiek przeświadczeniem, iż (prawi) nie słyhać, aby człeka zabijano za psa, jednak niby równie; „bo za wóz „siana na łące, za kawał drzewa w lesie „którego mu Pan gwałtem bronić kazał od fasyda, (i wzdycha) „O! Boże! co tego „biednego ludku w każdym Roku wybija, „wystrzelaia? „a kto zliczy, wiele ich „zaraz na miejscu, na gruncie, jako zdo- „wia! differencyinym miało kopca zagrze- „baia? „

Tego wzdychania ja dopytawszy się, doświad- czam na sobie owego przyśłowia: im daley w las, tym więcej drow; bo mi tu dwoje pytania wyniknęły. *Jedno*: kto broniąc sia- na, drzewa, differencyi jest winien zabój- stwa? czy Pan chcący bronić swoiey wła- sności? czy najezdnik? jeśli najezdnik? za cóż to policzać za przyczynę i pobudkę do uwolnienia chłopów z poddaństwa, i pozba- wienia Panu dwojakiego własnictwa, t. j. i pod-

poddanego, i gruntu, łąki, lasu; bo Autor (widzę) nie zna być winnym tego, którego w cudze wpiera się; tylko tego, którego broni swego; i nie uważa, że własnik nawet bez poddanego natemnym albo uczczonym ochotnikiem aż do zabójstwa stawiać się mógł bronić, i znać, że w żalu wzdycha; bo nie na tego, co zabił broniącego łąki lub kłody, ale na tego, co bronić kazał, choć mówi, że bronić, a nie mówi, że zabić kazał. *Drugie Pytanie:* Uwolniwszy od poddaństwa, i (jak ci uczeni chcą) dawszy uwolnionym chłopom grunta na wieczność, czy przestałyby okazywać do zabójstwa, za wóz sienna, za kłodę, za differencyą? odpowiadam z przeświadczenia, że byłyby częstsze: bo i teraz te są w miastach uprzywilejowanych wolnych, i w Królewskich, gdzie chłop grunta dziedzicą, których gwałtowniey osłep bronia, i zacieklej z nich w sąsiedztwie wdzierają się pogranicza.

A zatym co miał słyszeć słuszny żal na siebie ubogiej Szlachty za niewczesne stawianie nieprzyzwoitej nauki dawniejszego od siebie Akademii Wileńskiej Nauczyciela Olizarowskiego godzącego na odcięcie poddanych za wmawiane zabójstwa chłopu za psa, przez siebie zaprzeczone (k. 83.) tedy jeszcze własnym obwinianiem domaga się wymówienia sobie, że niebaczny jest na czułość narodową o głowę zabitego, i że dobięra cieniów ku obwinieniu wszystkiej Szlachty; bo nie na co innego wiedział *Obdukcye i Prezentacye po Kancellaryach*, któremi poświadcza się. (k. 84.) A wiedzieć nie chciał publiczniejszych i każdemu bez płacy od otwarcia do czytania wolniejszych

Praw Narodowych w terażniejszym wieku przed owym jego pisanem ponawianych: Jako to Konstytucyi R. 1726. o Mężobóstwie za żadną głowę godzić się nie pozwalający, komukolwiek z ustronia Delacyą przeciw zabójcy głowę, opłacaiaćemu, i przeciw przyjmiaćemu zgodę, zalecaiaćey. Także wiedzieć nie chciał Konstytucyi Roku 1768. z Statutu Rozdział 12. i też R. 1726. Konstytucyą reasumuiący, a koniecznie Szlachcica za zabicie chłopu na gardle, i za ranienie jego naysurowiey karać nakazuiący (1768 w Materyach Status Art: 20.) Czy więc Szlachciec za tych praw zmilczenie, a za siebie, (jakby dla ich niebyłości) obwinienie nie ma na Autora, jegoż słowy westchnąć? o Boże!

Daley Autor (k. 84.) wraca się do tego dwoyga, których Olizarowski milczeniem pokryć nie mógł. *Jedno* z nich (k. 83.) że biedny kmiotek pięć i sześć dni musi robić Panu, a w Niedzielę i Święta krzątać się około domu. *Drugie*: że wielu Panow z ostatnią Praw Boskich i ludzkich pogardą różnemi ich niszczą zdzierstwym, między innemi (k. 89.) połowicę miodu biorą.

To z dwoyga *pierwsze* krótko zażkarżywszy bez żadney na prawdę inkwizycyi zostawił. *Drugie* sam Olizarowski zamiast nadmienionych Praw Boskich trzy słowa z przypowieści Salomonowych *Dare siceram merentibus* filił po Łacinie na wniosek, iż miód samym chłopom z Rosy Niebieskiej, i rozmnożone pszczoły dane. A Autor jeszcze filniey to po Polku dla chłopow przypisując skrzywdzili chłopow; bo tylko miód im przywłaszczyli, a winą nie wspomnieli; te

zaś

zaś
ne;
dau
ny
gon
ubó
mn
Lecz
ucz
spr
mici
kie
roz
izb
sta
chł
Ludz
nyc
z k
dł
nad
mici
wo
iac
ia t
Ponie
wła
iey
wy
wła
skie
lub
cy
mi
ram
iac
bo

zaś pismo zamiast Boskiego Prawa wezwane, stanowi (Prov: 31. 4. 6.) *Nie chcecie dawać Królom wina ... Dajcie miód sycorny zasmuconym, i wino tym, którzy są w gorzkości umysłu, niech piją i zapominają ubóstwa swego, i bólu swego niech nie pomnią więcej*

Lecz ja odpowiadam, że Panowie owi to (jak uczeni twierdzą) uciemiężyciele chłopscy sprawiedliwiej sprawdzają Boskie względem miodu prawo; bo jak dał Bóg ziemię mlekiem i miodem płynącą dla wszystkich, jak rozporządził przez Izaiasza (Izai: 7. 22) iżby masło i miód jadł każdy, który pozostawiał wsród ziemi, tak nigdy Szlachta u chłopów wszystkiego miodu nie zabierała. Ludzkich zaś Praw (jak rzekł) pogardzonych żadnych nie wspomniął, choć o tym z kimś (Teologiem go nazywając) tak długo rozmawiał, że sam Autor Dodatku nadtość (k. 92.) przyznał. A Panowie za miodami sobie od chłopów należącemi prawo ludzkie i słuszność przed oczyma mając, onemiż Powszechności usprawiedliwiają się.

Ponieważ własnictwa ten jest przymiot i dla właściciela dar istotny, że co w całości swojej jest czym własnym, to z korzyściami wyradzającemi się z tej całości jest tegoż właściciela własnym. A że ziemię Państw Polskich są nie chłopskie, lecz albo Królewskie lub Ziemskie Szlacheckie, nawet Konstytucją R. 1768. Artykułem między materyami Stanu dziewiętnastym na wieki zagwarantowane, więc pożytki z nich wyradzające się muszą być albo Królewskimi, albo Szlacheckimi.

Lubo

Lubo pisze *Olizarowski*, że pszczoły są darem Bolkim, ale że pisząc nie wyznał, iż wszystko jak żywy tak ziemia są darem Bolkim; przecież nie wszystko jest chłopskim, że nie wyznał, iż w Litwie barchie i ule są z lasów i w lasach Pańskich, a do nich wolny wchod, wolne psucie na barć drzewa przedaynego, wolne łyk na leziwa, i inne potrzeby darcie, i lipowego drzewa psucie chłopci mają z dozwoleń Pańskiego; iż w Rusi, Podgórzu, i indziej chłopci mają w łąkach oromych i w łąkach lesnych albo w samych lasach okrom grunty na służenie pańszczyzny nadanych, osobne pasieczylka i podpasieczza do orania lub łąk kośzenia i spasywania udzielane, wolne lasy na grodzbę pasiek, robienie ulow, nakrywek, zatworów i t. d. z których uczestnictw chłopci Polscy od dawności żadnemu uwiadomieniu nie podległy, udzielania w Litwie połowy, a w Ruskich, Podolskich, Ukrainkich, Podgórkich i Pokuckich Krajach dziesiątey dani miodowej, chyba przez uczonych krewniaków swoich żałować mogliby.

Ta zaś dań z takowego Pańskiego do mnożenia i wychowania pszczół przyczyniania się, iż ludzkim prawem, t. j. Seymowemi Konstytucyami była dla Panów od lat trzechset siedmiudzięciąt porządkowana, o tym upewniana Konstytucye. *Jedna* R. 1420. (V. 1. f. 80.) *T. o* Kmieciach mających pszczoły w gajach drugiego Pana, nakazująca dań z miodu dawać temu Panu, w którego gaju pszczoły trzyma. *Druga* R. 1538. (V. 1. f. 536.) *T. de Mellificiis*, którą Pszczolniki w dobrach Szlachcie przez Po-
prze-

przedników Monarchow nadawanych dla
famy Monarchow zachowane, chociaż nay-
ślusznieyszym prawem dla Monarchow na-
leżały, i one po tamten rok Królowi w
przychod oddawano. Ze jednak Szlachta
dobr posiadacze przez PasieczNIKOW czyli
BartNIKOW Królewskich gruntami Szlache-
ckimi przeieżdzaiących, doznawali po-
krzywdzenia. Przeto Król Zygmunt I. ta-
kowe pszczoły Szlachcie possesorom grun-
tow darował, i Bartnikom swoim wchod do
nich i ich podbieranie zakazał; tak jednak
aby Szlachta tę darowiznę zyknuła Bart-
NIKOW za pracę zgodziła. Jesliby zaś Szla-
chta w Królewskich gajach pasieki sprawa-
wać i utrzymować chciała, z tych daw-
nym zwyczajem dań Królowi dawać zo-
stała powinna.

Gdy z pod takiego Boskim, ludzkim i śluszno-
ści Prawem miódow rozporządzenia dań
miódową od poddanych przez Szlachtę bra-
no, uczony Prawa Nauczyciel Olizarowski
bezdowodnie wmawiał być brana z Bo-
skich i ludzkich praw pogardą. Ja zaś gdy
okazałem ślusność bez pogardzanych praw
brania, jeszcze powiem jeden być chłop-
skich pszczoł gatunek wolny od udziału dla
Panow, to jest ten: kiedy chłop trzyma-
jąc pszczoły na tym samym gruncie, z któ-
rego pańszczyznę służy, albo czynsz pła-
ci, nic z Pańskich lasow na ule, pasiekę,
i t. d. nie potrzebuie. W ten czas swój
majątek jedynie swoim własnym mianować
może. Lecz o ochronienie od takiego od-
dania podobno nic pisać nie trzeba; bo o
barzo wielu z Szlachty wiem, że jey nie
bia.

biorą; z mniemania też o niektórych, iż
biorą, pisać w niepewności nie śmiem.

Dalszy Autora Dodatkowego zbiór uczonych
mówców, co do żądanej wolności odcho-
dzenia od Dziedziców i nie służenia im
powinności. Także co do niepewności ży-
cia i majątkow dotąd wmawianey. Co do
wolności niewiaść względem zamężcia. Co
do miodow, i co do upewnień X. Piotra
Skargi względem jakowychśi ustaw Pol-
skich niestosownie do Praw Boskich, Przy-
rodzenia i Narodow za jego wieku stano-
wionych, może być przez każdego w tym
punkcie interesowanego sprawdzany we-
dług praw powyżey wymienionych; i we-
dług odpowiedzi dotąd dawanych; których
dalej usprawiedliwienie uczynię krótko,
odpowiedziami na następujące pytania.

I. Czemu poddanych z Dziedzictwa nie uwal-
niać?

II. Czemu na ziemiach Dziedzictwa chłopom
nie dawać?

III. Czemu ponowić trzeba ustawy względem
wolnego chłopianek zamężcia?

IV. Czemu i w czym trzeba dokładniey opi-
sać Prawo względem spraw krwawych
chłopskich z Panami?

V. W czym być może uciśk chłopow od Pa-
now?

*Pierwsze pytanie. Czemu poddanych z Dze-
dzictwa Szlacheckiego nie uwalniać?*

Przełożywszy w początku tego mego pisma
na nastłość w ludziach jednych poddań-
stwa, w drugich nad poddanemi panowania,
Prawa Boskie od początku świata aż do
zawścia Chrystusowego dyktowane przez
Następcow Chrystusowych do zachowywa-
nia

nia zalecane, przez następne zwierzchności Chrześciańskie w inszych Narodach zwłaszcza Państw Rzymskich, a potym i Korony Polskiey nasładowane. Okazawszy i to, że pierwsi odemnie Polscy za wolnością poddanych Pisarze nie mając od zbierającego ich teraznieyszego Autora przymowienia się o to, aby byli pytali się u Przodków swoich, jakby im o tym pisać należało, pisali stronnie i (jak dziś z dopytania się u Przodków widać) zawodnie. Śmiem spór cały tym kończyć: że uwalniać stan wieyski z poddaństwa: *nie wolno, nie rzecz, i nie można*. W czym z osobna tłómaczę się.

Nie wolno: Bo uwolnienie poddanych z Dziedzictwa Szlachty byłoby odcięciem własności Szlacheckiey z Prawa Boskiego i ludzkiego bądź spadkiem, bądź nabyciem uwiecznionej, której Boskie dziełate Przykazanie nie tylko odejmować ale nawet pożądać zabrania. Te Polkiem Senatorowi lub Posłowi przeciw Obywatelom Litewskim poprzyjężona na Unii wiara, a Litewskiemu wierna wzajemność zakazuje. Wszystkim zaś Seymującym Powiatowe instrukcie (jako w rzeczy własności każdego z osobna Obywatela dotykające być powinny), czy poruczyły? a Akt ich na teraznieyszą Konfederacją spisujących się słowami: *przy zachowaniu najswiątobliwszym wszystkich praw, które ubespieczają... Catość Obywatelskich własności*, obowiązujący, jakim rozpisem uczynił ich wolnemi? Jak więc Seymujących Reprezentantów tylko, a nie samych właścików czynność o własnościach cudzych a nierezygnowanych byłaby dla własnika

nika krzywda, tak byłaby bezprawiem, i do nadgrody strac obowiązkiem. Strata zaś byłaby dwojaka, jedna poddanego, druga spokojności, gdy Pan z poddanym od siebie uwolnionym o swoją od niego zgruntu należność musiałby dokąd inąd pozywać. A co gorzka, o częste chłopkie przeciw Panu uroienia pozywany musiałby nie wiedzieć jeszcze przed kogo by najnieśluszniej stawiać i expensować się.

Ant o prawo własności Szlacheckiej lub na wzajem o winę poddaństwa chłopskiego pytać się Szkolnym prawa Nauczycielom przystoi, gdy oni powszechnie wyznaia toż samo, co X. Piotr Skarga Jezuita przez Autora Dodatku (k. 110. i 111.) wezwany, że lud zawoiowany, poimany i buntowniczy dostaja się przemagającym w niewolnicze poddaństwo. Wiedzą do tego, że Szlachta z dawien naydawniejszych są Rycerstwem wojownym. Wiedzieć mogą o mnogich nad Krzyżakami, nad Wołochami, nad Turkami i Tatarami, nad Rusinami i nad Kozakami jednemi w hołdzie, a drugiem w poddaństwie buntowanemi zwycięstwach. Wierzyć zatym mają, że każdy albo ledwie nie każdy w tych zwycięstwach miał poimańców, niemi osadzał, inny spadki po Przodkach swoich Dziedziczne, inny od Monarchi azardowanym Rycerstwem wysłużone, inny od prawych wieczników kupne posseye, dał każdy zapomogę roboczym bydłem, zasiewem, zabudowaniem i wyżywieniem do zagospodarowania, i zrobił sobie poddanego, niewolnikiem zwanego.

Tey prawdzie, jesliby który Szkolny Uczyciel prawa, przeczył, toby się dał w posądza-

dzanie, że nie wie o Ustawie R. 1422. w
Jedlinie. zaśłety, a w Krakowie w Przywi-
leju Króla Władysława Jagiełły Starego R.
1433. Opisaney (V. 1. f. 91.) po Łacinie w
tey treści: §. *Et si quis*. Y jesliby który z
naszych Baronów, Szlachty, Panów, lub
Ziemian, którego, albo których poymań-
ca albo poymańcow któregokolwiek Stanu,
Kondycyi, lub dostojęństwa złapał, temu,
lhb tym obiecuemy od każdego z tych poym-
mańca dać i zapłacić jedną kopę Monety
Krajowey, i zabierzemy poymańca dla na-
szey depaktacyi. Oprócz Mieszczan i gmi-
nowych, których zdaie do depaktacyi, i
własney woli tych, którzy poymali. Nie
wie także o wielokrotnym w Statucie Li-
tewskim poddanych ludźmi Oyczytami, słu-
gami putnemi, czeladzią poymaną miano-
waniu, a mianowicie, że nie wie o Arty-
kule 21. Rozdziału 12. mianującym niewol-
nikami nie inszych ludzi tylko poymańcow,
a inszych czeladzią niewolną, któremi i też
dziećmi potomkami poymańcow ziemię ofa-
dzać, i mieć ich za Oyczycow, dysponu-
jącym. Nie wie oraz o Artykule Statuto-
wym 36. R. 14. odmianę nazwiska niewol-
ników poświadczającym w te słowa: „O-
„znajmujemy i wiadomo tym czyniemy,
„iż co w tym teraznieyszym Statucie tych
„ludzi na czeladź, którzy przedtym nie-
„wolnikami byli zwani, odmieniono nazwi-
„sko, i pomieniono, a napisano ich czela-
„dzią dworną, Oyczystą, Macierzystą, ku-
„pną albo poymaną, tedy te odmienienie
„nazwiska ich czasu prawa na każdym u-
„rzędzie, gdyby kto czeladzi swoiey po-
„zyskiwał niewolney, nikomu z poddanych

„naszych do używania i dowiedzenia spra-
„wiedliwości, nie szkodzić i przefzkadzać
„nie ma.”

Nie rzecz uwalniać stan wiejski: bo trudno zaprzec sprawiedliwość przyczyn nienawalniania Konstytucyami Seymowemi od Roku 1347. aż po Rok 1764. powtarzanych, t. j. iż grunta pustoszały: hultaje, złodzieje, rozbóynicy, próżniacy, mnożyli się. Co wszystko jak jest zarobkiem niewoli i więzienia, tak zbawienniej ją zapobiegając wstrzymywano od zarabiania na nią, a utrzymywano w zarabianiu sobie, Panu, i Naródowi pożytkow.

Nigdy Narod nie miał pociechi z żadnego wolnego pospólstwa, ani z Cyganów, ani z Burłaków, ani z Piliponów, ani z ludzi loznych Chrześcian; a doświadczając złoczyństwa często prawami ich dozór nakazywał. Nawet ludzi służących wtedy jeno wolnych, kiedy umówiony rok wyśłużą przez Konstytucyą R. 1764 Konwokacyją wyświadczał niestatek, z służb uciekanie, i inne złe akcyje, Panów swych zdradzanie i zawodzenie, a przeto ich pod atestacye Pańskie poddał. Co większa nawet *Popowiczów Synów Kapłańskich* lud z rodu i Kondycyi Stanu Duchownego wolny i choć początki oświecenia mający, też Konstytucyą Konwokacyją z poświadczeniem złych skutków ich wolności tak opisała: *Zapobiegając uniwersalnemu Krajowi wszystkich Ruskich doświadczonemu niebezpieczeństwu, z przyczyny, że w tychże Krajach mnoży się próżniaków sine servitio & artificio zostających Synów Kapłańskich plebejæ conditionis Popowiczów nazwanych.* Y ich po takim opi-

sa-


saniu nie biorących się w piętnastu leciech do nauk lub cechowych rzemieślniczym poddaństwu własnych Kollatorów poddaństwa.

Gdy więc Autor Dodatku przeciw doświadczeniom Narodu przez lat 420. nypoważnieyszemi bo Seymowemi świadectwami opisany dziś zbiorem Szkolnych mniemań i udał perswadić uwolnienie poddaństwa, tedy powinien Narod zaręczyć o tym, co z uwolnienia będzie porządnieyszego i bezpiecznieyszego.

Nie rzecz jeszcze dla tego, że chłop zostawszy uwolnionym od poddaństwa, stanie się wolny czyli ułatwiony do uniknienia odpowiedzialności, i zadośćczynienia tym, których pokrzywdza, oraz stanie się zuchwałym na krzywdzenie Pana i sąsiadów. Bo sam będzie nie na swojej lecz Pańskiej ziemi, jak drapieżny jastrząb ułatwiający z połówem, a Pan musi być wolny od przyjmowania na niego arefztów i statnicy, i tak po poczynionych kradzieżach, kiermaszowych bojach, po zadłużeniu się na chatę jak Zydek lub mieszczanek wolny, uciecze; a do chaty, jeśli ją na Pańskim gruncie zostawi, wezmie się gwałtem lub przez prawny Proceuder wierzyciel albo skrzywdzony, Panu urodzeniem równy, i z gruntu intratę płacić nie łatwy, chyba znowu expensownym prawem przymuszony.

Nierzecz i dla tego doradzać teraz uwolnienie od poddaństwa, że ztąd Seymu teraznieyszego, hasłem nayschlebnieyszych czynności sławnego, dzieło, z intrat Obywatelskich ofiara, albo dla Skarbu Rzpltey zawodną, albo ofiarujących Szlachtę niszczącą stałaby się. Bo ta ofiara ustanowiona z

intrat stałych i pewnych. Ciagniona, wykalkulowana, i zaprzysięgana z poddaństwa. Szacowana tam z krescencyi poddaństweni zrobionej, tam z dni chłopskich Dworom służonych, więc to zniszczywszy, stałaby się nie tylko nie pewną, ale i nie podobną.

Ani nawet można, co lepszego dla Rzpltey tuzzyć i każdego dziedzica pocieszyć tym wrazeniem, że chłopci wolni tę wylustrowaną intratę czynszem opłacą. Bo rzadko gdzie są dobra wśzystkiem majątnemi chłopami osiadłe, by oni od razu wystarczyli z swoich zdawna Panom pańszczyzną nadgradzanych gruntów i z nowo rozebranych zmian dwornych w pierwszym i w dalszym roku całą terazniejszą intratę zapłacić; owszem w lat kilka po wyniszczeniu dawnych pognoiojów, i gdy stanieie zboże, jeszcze mniejszą płaciliby. Żywym bowiem z osobitego doznania jestem świadkiem, że sam w Litwie w trzech odległych od siebie miejscach, proszących o to chłopów z czynszu na przyhon przywracałem, i z czytania probowanego dawniej czynszowania ostrzegam, że czynszowanie Dworną intratę umniejszało, a ludzi rozpiłych, zadłużonych ubożyło; gdyż w żadnym u nas Powiecie pieniędzy nie sieją, ani żną, i mało jest Powiatów handlownych. A gdyby same wspólstwo obieło do swoich pol wśzystkie dworne zasiewy zbożowe, to niesposobnością spławić, i wyprzedawaniem na samą Krajową konsumpcją produktów zrobiłoby wielką tanność, i pieniędzy większy niedostatek.  Wyprzedając zaś na czynsz i na podymne bydło częstokroć robocze, wyniszczyłoby się z sposobu gospodarowania i ży-

życia. Czemu kto nie wierzy, ten niech się upewnia w Kameronie J. K. M. z Rewizji dóbr stołowych, w których było probowane czynszowanie.

Iż nie można (rzekłem) uwalniać od poddaństwa, może to zdawać się do niewierzenia: bo niby wątpiąc o Samowładności Rzeczypospolitey, ale tłumaczę tę prawdę:

Jesliby Stany Rzpltey nie zakazując surowo chłopom być poddanymi, tylko łagodnie ich uwolnili od poddaństwa? tedy to nie długo byłoby zachowywanym; bo ubodzy chłopci (jak przedtym) tak znowu sami do zapomagającego Pana wprosiliby się w poddaństwo, i jak w Królewstwach po naszym oglądaniu bywało, że za Talar bity na opłatę czynszu lub Hiberny pożyczony, co Sobota aż do oddania przez lat kilkanaście dzień rabiali. Jesliby zaś ostrym zakazem i karnym uwolnili? to wielu ubogim ginąć z głodu; a ustawie swoiey nie dłużej trwać, jak do drugiego Seymu byłiby przyczyną.

Bo Kraje Polskie nie są ziemią Chananeyską mlekiem i miodem płynącą, do której Mojżesz lud z niewoli Egipskiej wszystek sobie równy wprowadzając ostrzegł, że i w tej ziemi nader bogatej i rokosznej nie miało być bez ubogich (Deut: 15. 10.) że będą ubodzy majątnym na lat sześć zaprzedać się, będą i na wieki oddawać się.

A cóż mówić o naszych Krajach, tam piaszczytych, tam bagnistych, tam górzystych i wszystkich przez nikogo o równej z Chananeyskimi dobroci nie zaręczonych? co mówić o mnożwie poddanych naszych, Pańskim ciąglem sobie i Panu robiących, Pańskim ziarnem zasiewających, w Pańskich cha-

tach przy Pańskim wszelkim częstokroć, do-
bytkiem, garkiem, i jadłem zapomożeniu
osiadających, o Pańskiey co wiosna zbożem
zapomodze siedzących. Pańskiem i pieniąd-
zmi Podymia Rzpltey opłacających, a Pa-
nom od lat kilkunastu te zapomogi czyn-
szowe i podatkowe zaległości dłużnych?
gdy oni od poddaństwa wolnemi zostaną, gdy
do ofiarowania się Panom w dalsze poddań-
stwo będą mieli surowy zakaz; czy będą
mieli takąż Pańską uczynność, albo zawsze
im potrzebny kredyt? gdy będą tym bar-
ziej na wylocie, że ubodzy i zadłużeni, a
tak w ten czas, komu Autor Dodatku za-
da chłopow zabójstwo takie, jakie (k. 84.)
zadawał Panom: *Non pavisti, occidisti*. Nie
karmiłeś, zabiłeś.

Na koniec wyznam o moich za niewualnia-
niem, a o Autora Dodatku za wolnością u-
filnościach, że te i moje *ledwo są potrze-
bne*. Bo każdemu tam Oyczyzna, gdzie do-
brze. Więc lubo dotąd często ponawiały
się o Extradycyach czyli o wracaniu zbie-
głych poddanych ustawy, te jednak nie na
wszystkich zbiegach mogły być uiszczane.
Bo memi oczyma napatrzyłem się w Pol-
szcze i w Litwie wiele chat chłopkich, ow-
szem wiele wsiow całkiem opuszczonych.
A w Podolu, Wołyniu, Rusi i Ukrainie tak
pozasadzanych, że nie jednej wsi Mało-Pol-
skiey, Podgórskiej Mieszkańcy jednaż wieś
całą osiedli. Co jak oni uczynili bez uzy-
skania żądanej przez Uczonych wolności,
tak czynić mogą mimo moje o niewualnia-
nie przekonania. Zaczynam do pewniejsze-
go moich przekonań skutku ostrzegam, że
dobre Panow z poddanemi obchodzenie się
nay-

nayfilniej ich przywiązanie do wieczystego poddaństwa według wspomnionego wyżej z Moyżeszowych Xąg przykładu. O słudze wwiązującym się Panu na wieki: *Jesli powie: nie odejdę dla tego, że kocham Pana mego, i dom jego, i czuję, że mi u niego dobrze...* służyć mu będzie aż na wieki (Deut. 15.) Otoż ta uftawa wieczney prawdy nayskuteczniejszy.

Drugie Pytanie czemu na ziemiach Pańskich dziedzictwa chłopom nie dawać?

Gdy to z praw powyżey wymienionych jest jawnym, że wszystkie chłopka ruchomość, a zatym i chata, gumno, spichrze, jesli co sam budował, jest jego samego i następcow, dzieci, i blizkich krewnych jego własną, a grunt wszystek dworny i włościański jest Pańskim, więc tym samym nie jest wygodno Panu dawać dla chłopana grunt dziedzictwo. Bo ten chłop zszedłszy z tego świata bezdzietnie, amający w cudzey włości blizkich krewnych albo powinowatych: zostawowałby ziemi dziedzictwo następcy dwóm Panom podległemu, albo do działu na więcej blizkich także osobnym Panom podległych. A że nicht dwóm Panom służyć nie może, przeto albo Pan miałby z gruntu zawodny pożytek, albo Potomkowie przeciw prawu pomyslnie byłiby wyćkani, i usprawiedliwienie ich oprócz kłótni na ziemi, zostawałoby do ostatecznego Sądu.

Do tego Syłtys, Kmieć, Bojarzyn, Ziemianin osiadłszy pod którym Panem w Zaścianku od włok czyli łanow dwornych i wiejskich odmiędzowanym, lub w kraju puszczy przy cudzym pograniczu leżącym, po zatrzymaniu

niu rocznym lub dalszym czynszu, a osadzony tylko według pospolitego nastąpić mogącego prawa bez osobnego opisu na wieczność, albo po zaginieniu u Dziedzica lub jego Archiwistów, Plenipotentów, Dożywotników, tradowanych Zajeźników, Opiekunów lub innych Interesantów tego opisu, i Inwentarzów Birczych w ogniu lub w rewolucyi znikłych, zapomniany w właściwym dworze, podgarnolby się pod Aktorstwo pogranicznego Pana, alboby i sam zasiedziały Dziedziectwem poświadczwszy się, albo też mając z pospolitego Prawa, (jak bywa w Juryzdykach mieyskich w Sołtystwach, Woytowstwach i w Młynarstwach Koronnych albo Ziemianstwach Litewskich) wolność przedania, przedalby bezopowiesdnie, i nabawiłby Pana albo utratą własnictwa, albo kosztownym i trudzącym do odzyskania procederem prawnym, jaki Konstytucyą Roku 1510. (V. r. f. 341.) względem Sołtystów, Woytowstw i Młynarstw w Koronie, a Statutowym Artykułem 30. z R. 3. względem Ziemianstw w Litwie, dla Panów jest ostrzeżony.

Nad to Dziedziectwo chłopskie nawet wśród obrębów Dóbr Pańskich Panu i innym poddanym bywa niewygodne i szkodliwe tak, jak Cerkwiow lub Kościołow bez wczesnego przezoru place lub grunta nadane. To dla tego, że nie wszędzie, a w inszych Powiatach nigdzie nie masz we wsi rozmierzonych gruntów, tylko chłopi osiadając na Pienkach i znając korzystniejszy przerobki. niżeli długo orome grunta, albo w Podolu, w Ukrainie. zaczynając kilkoletnie odłogi, robić tłoki, zamożniejsi, i wprzód osia-

osiadli, siawszy lat kilka jeden przerobek, rzucią go, i zajmują drugi. Inny zaś chłop późniefy zafzły albo z jakiefy odstawki osiadający nie może sobie dobrać gruntu; bo pierwszy i do opuszczonego niedopuszcza, i nowo zaiętego nie ustepnie. To dla tego, że gdy Pan osuszfywzy jakie pod wsią ługi, chce powiększoną wieś i jey Obywatelow równie różniarem gruntow, łąk, wygonow uporządkować, na ten czas dawniefzych chłopow dziedzictwa równie jak niwy Cerkiewne do tego uporządkowania wielką są trudnością.

Jeszcze nad to: gdyby chłop był wolny, gdyby grunt mu dziedzictwem Pan musiał dawać, przecież temi dla niego darami nie można zaręczać, żeby nie miał przyczyny, potrzeby, albo nagaunego przykładu, *n. pđ.* z zadłużenia się, z przewinienia, z głodnych lat, do wyjścia. A w tym razie Pan jaką mocą mógłby pod osadzenie infzym gospodarzem jego dziedzictwo szafować, czy nie barziefy musiałby, w pułtoszy je trzymając, z niego bezkorzyfznego Podymne, rekruta, i ofiarę publiczney potrzebie opłacać? jak opłacać miasta pułte place, a żydzi po zbiegach pogłównie.

3. *Czemu odnowić trzeba Ustawę względem wolnego chłopianek zamężcia?*

Wolność zamężcia czyli wolność męfzszczyzn z kim chcąc żenić się i nawzajem niewiaft za kogo chcąc iść za mał, ani Pańska, ani chłopka od czasow przyięcia wiary Katolickiefy w Polfcze i Litwie do żadnego panuiącego woli żadnym prawem nie była zachowana. Owszem w Polfcze Szlachecka była zawsze niewatpliwa, chłopka przez dwie Konfitytucye

cye R. 1347. i 1511. azaś w Litwie Szlachetka Przywilejem Króla Władysława Jagiełły R. 1387. Traktatem Horodelskim R. 1413. i Statutu Lit: Artykułem 39. z R. 3. dokładnie, a chłopska obojętnie była zapewniona. Bo chociaż w tym Artykule deklarowano wolne za kogo chcąc zameżcie Szlachcianek i wszelkiego innego stanu, rodzaju białogłowskiego, jednak ponieważ w tymże ciągu dodaie: *jako ludzi wolnych*, tedy tego Artykułu interesowani Panowie nie dozwolą rozciągać do poddanych czeladzi niewolney, lecz tylko do ludzi innego stanu, nie-szlacheckiego, np. do Bojar, Ziemiian, Mieszczankow, i Szlachty pod Panami na gruncie Pańskim osiadłych. Wszakże to nawet dodaie w §. 2. *Tak też Panowie i Szlachta, którzy na Imionach swoich Szlachte mają, po temuz przeciw białogłowom Szlachciankom zachować się powinni będą.*

Jednakże przez to poddańskich Dziewek i Wdów niewspomnienie, nie stały się one niewolne obierać sobie małżeństwa, gdyż Konstytucya R. 1510. tylko w nadaniu czy w darowiznie to sądzi być nie nadanym, co przy wyliczeniu nazwiskami różnych danin bywa zamilczane, nie zaś i w zachowaniach przy dawnęj daninie, albo przy wolności jakiej, jakie zachowanie wolności Szlachcianek czytamy w tym Artykule w słowach: *Przy wolności ich zachować mamy, a gwałtem ni za kogo nie mamy dawać bez wolej ich.* Więc dostatecznie znać, że Monarcha za siebie i za następcow zaręczył Szlachciankom dawno mianey wolności nie tamować.

Ze zaś wolność R. 1387. przy przyięciu wia-
ry

ry Katolickiey wszystkim przyjmującym
wiarę była powszechna, a poźniej żadnym
wyrokiem nie ukracała. Ze w obrządku
Katolickim ważność szluby małżeńskiego na
wolnym i nieprzymuszonym jego poprzy-
siężeniu zawisa. Ze Pańskie zabronienie za
tego i innego parobka dziewczki wydania, jest
przymuszeniem iść za tego, który został
przez Pana niezbroniony. Ze przez Panow
Kunicy czyli opłaty a jeszcze drogiey za
dziewkę od żeniącego się z nią niesłuszne
wymaganie, jest zmuszeniem żenić się z tań-
szą nie z ukochańszą. Ze jednego Panowa-
nia Koronne niewiały mają wyraźne pra-
wo na tę wolność, a Litewskie choć go po-
zwalaającego nie mają, ale też i zakazują-
cego nie mają. Więc wszystkie trzeba no-
wym pocieszyć przez Konstytucyą zapew-
nieniem, i brania Kunic zakazem.

4. *Czemu i w czym trzeba dokładniej opisać
prawo względem spraw krwawych chłop-
skich z Panami?*

Gdyby mię jakie nieszczęście przywiodło do
zabicia mego poddanego, tedy rozważając
Moyżeszowe i nasze Polskie R. 1726 i 1768.
przeciw zabójcom prawo, albo na śmierć
gotować się, albo z domu i z kraju zniknąć
miałbym.

Bo przy tych ustawach nigdybym nie mógł
temu dusać, że te Konstytucye nie przeciw
Panu zabójcy poddanego, tylko przeciw
ustronnemu Szlachcicowi zabójcy chłop-
a stanowione. Nie dowierzałbym i temu,
że ani w Statucie, ani w tych dwóch Kon-
stytucyach nie masz pozwoloney chłop-
a zabitego Potomkom czyli przyjaciółom prze-
ciw Panu zabójcy Delacyi. Nie spuszczał-
bym

bym się i na to, że ci przyjaciele nieoświeceni: więc nie domysla się możliwości pokonać mię prawem, że są ubodzy. więc nie wystarczą na pieniądze zawsze kosztowną. Nawet choćbym nie zabił, ale żebym z mego okrucieństwa na którym członku skaleczył, nie mógłbym pod temiż żyjąc prawami zaspać tego przypadku bez zaspokoienia.

Bo zawszeby mię korciło, żeby kto znający Konstytucyą R. 1726. o moim występku nie dowiedział się, i wziwszy Delacyą nie popierał sprawy według ośrości Konstytucyi R. 1768. głowę Szlachcica zabójcy za głowę chłopą zabitego koniecznie brać nakazujące, któren na wyperswadowanie Sądowi ważności swego donofzenia pokazałby Konstytucyą R. 1726. żadnego chłopskiej głowy zabójcy, ni chłopą, ni Szlachcica, ni Pana od kary na gardle nie wyłączaiać. Pokazałby w teyże Konstytucyi powód Prawodawców, z którego tak frogą windykacyą głowy zabitey nakazali, w słowach: *Cb* (to jest zgodzenie i zapłacenienie za głowę) *że się dzieie przeciwko Boskim i Swieckim Prawom.* Y z nawodu tych słów odwołałby się do Prawa Boskiego jedynie na taki przypadek, w jakim ja byłbym, wydanego, które takie jest: *Ktoby uderzył slugę swego albo służebnicę kijem, i pomarliby w rękach jego, będzie winien kryminatu. (Exod. 21. 20.)*

Do tego Boskiego Prawa okazałby Narodową Konstytucyą R. 1768. między Prawami kardynalnemi Punkt 19. Całość Państwa i własnictwa Szlachcie nad poddanemi bez najmniejszego ujęcia zabezpieczającą. *Jus*
jednak

jednak *vita & necis* poddanego w rękę Dzie-
dzica nie zostawiając, ale za popełnieniem
kryminału do Ziemstw lub Grodow odda-
wać kryminalistę nakazując.

Y z niey wnosilby: Jeżeli Panu kary i spra-
wiedliwości na kryminaliście poddanym gar-
żowey czynić zabroniono? a za cóż ma być
wolno, i za co ma być bezkarnym, jego
własne złośliwe niewinnego poddanego za-
bicie? i zatym domawiałby się o głowę za
głowę według poniższego teyże Konstytu-
cyi Punktu.

Przy takim jednak do donoszenia skargi spo-
sobie, i do zyskiwania kary prawie *Autor*
Dodatku Panom i Narodowi przygania, że
poddany za wóz siana, za kłodę drzewa i
t. d. jak za psa ginie. (k. 83.)

Mniemałbym, że na te osławienie Narodu i
szczegulnych Panow, uwiodł się *Autor* z
niewiadomości o tych prawach, i z niedo-
łężności do ułożenia z nich wnioskow, ale
gdy tę przyganę czytam, w zbiorze pism
ustawicznie mi wrażającym, że pisma ludzi
Uczonych, tedy pozbyć się nie mogą na-
trętności myśli, że w zbiorze nieprawd na
uposledzenie Panow wypracowanym.

Lecz rzekam się w duchu moim i w tym od-
pisowaniu takich myśli, a gdy wiem do-
brze; bo nie z jednego okna świat od lat
kilkudziesiąt oglądałem, że Panowie nie
marnują krwi poddanych, nie zabijają ich
sami złośliwie, i przygodnego cudzą ręką
zabójstwa dochodzą. Co samże *Autor* *Do-*
dátku choć oskarżając poświadczą, gdy wy-
znał *Obdukcye i Prezentacye po Kancellar-*
ryach (k. 84.) Wszakże te nie inaczej
jak z Instancyow Pańskich czynione.

Y gdy

Y gdy jednak za jaki zakątek Królestwa tutejszego, i za którego w nim Obywatela swywołę zaręczyć nie śmiem.

Tedy życzę Panom, aby na oczyszczenie z tego osławienia niewinnych, na poskromienie mogących kiedy być Okrutników Panów, na dostateczne oświecenie gorliwych o bezpieczeństwo życia ludzi prostych, stawali się u Stanów Seymujących o porządku do czynienia poddanym przeciwko Panom w samych sprawach krwawych, jako to w zabójstwa i skałeczenia ze złości, albo z uwagi, sprawiedliwości Proceśs.

Niech co roku na Gospodarskim Seymiku na Powiat będzie obranych dwóch dobrze na Dziedzictwie osiadłych Obywatelów na przyjmowanie czyiekolwiek doniesienia o zabójstwie lub skałeczeniu chłopu, aby o nie Taktowy wszczynał proceder, a gdy go nie skończy, aby następni popierali bez kar wetowych kosztem z dóbr oskarżonego nadgradzać się powinny, ehoćby oskarżony Pan, wyprobowaniem trefunkowego zabójstwa odwiódł się.

Niech będzie kryminałem Pańskim nie tylko zabicie, zastrzelenie, przebicie, obwieszenie lub inne zamordowanie, ale też i śmierć pod plagami, albo w wytwornych więzach.

Niech będzie dochodzona kara za skałeczenie i szelmowanie sługi i poddanego ze złości, do takiej nadgrody, żeby w kalectwie nie był żebrakiem do śmierci; i żył nie na respekcie Pańskim; bo taki występek (Exod: 21. 26. 27.) Prawem Bożkim z poddaństwa uwalniał.

Niech będzie też postrzeganie i donoszenie Panów o cielesne Pańskie wdanie się z poddan-

dankami ; bo w tym punkcie nie masz poddaństwa, i jest Konstytucya R. 1347. zaszła, a R. 1496. ponowiona całej wsiwolność za ten występek, ostrzegająca.

Ten obrany Instygator obiecywać może albo sprawdzenie ośławienia Panow, że poddanych marnie zabijają, i zapobieżenie temu złemu, albo niewinności ich zle ośławioney usprawiedliwienie, gdy pokaże się, że nic nie będą mieli do doniesienia Instygatorowie,

5. W czym być może ucisk poddanych od Panow?

Upomnieniem Jeremiaszowym Królowi Joachimowi, jego sługom i ludowi o sąd, o sprawiedliwość, i o oswobodzenie uciśnionych przez Autora Dodatku do jego potrzeby za poddanymi Polskimi użytym (k. 105.) i ja przymawiam się, *Facite iudicium & iustitiam & liberate vi oppressum*, tu dodacie ustami Panow, co mówił Jeremiasz: *De manu columniatoris Jerem. 22. 7.*

Oświadczam się zatym wcześniej, że moimi żądaniami nie wyrównam Autorowi ; bo on powagą tych słów, nad zamiar ich, napiera się tego wszystkiego ; czego Przodkowie jego zmarli dotąd przezemnie rozważani domawiali się. Ja zaś zechcę tylko według 4. prawidła nauki Jeremiaszowej, to jest: co zuczynionego rozsądku i z uznanej sprawiedliwości pokaże się być czym uciskiem. od tego uwalniać uciśnionych żądać będę. Y tak nie jest uciskiem nienawalnianie z poddaństwa na woine z gruntow od Panow odchodzenie okrom przypadku Konstytucya R. 1347. zaszła, a w R. 1496. ponowioną o-
strzeżonego. Qwszem z osobney uwagi u-
wol-

wolnienie ubogich na włóczenie się byłoby
niezliczonych ludzi uciskiem, gdyż tego do-
wód tu piszę z list dyktującego swóy ni-
niejszy ucisk od dwóch tygodni zaczęty, a
w niczym do usprawiedliwienia niepodpro-
wadzony, tylko już dobrze opłacony, gdy
z okazyi złapanego bezpańskiego złodzie-
ja, karmiąc go w Juryzdykcyi, błakając się
z nim między Juryzdykcyami, wpadł w wi-
ny, i one opłacił, a o kradzież indagacyi
zaczętey już między zmęczonemi Juryzdyk-
cyami nie umie dowodzić, i złodzieja po-
wołującego współników i przewodniów ma
perswazyą wypuścić. Wszakże na wolność
dalejszey kradzieży! czego u Pana nie do-
znałby. Y tym przypadkiem naucza, że na-
wet chłop niewłócega, ale gospodarz zy-
skujący wolność od władzy, sądu, i zastęp-
stwa Pańskiego nie miałby wolności; bo mu-
siałby być na zawołaniu i zdzierstwie co
raz zmiennych i mętnych Sędziów. A cóż-
by tu było ucisku dla podróżnych po kar-
czniach od chłopów przy wolności rozpi-
łych, gdy podróżny nie mogąc szukać spra-
wiedliwości we dworze, nie dopytałby się
sądu i poskromienia?

Nie jest uciskiem utrzymanie na pańszczyźnie
czyli pryhonie, a nie na czynszu podda-
nych; bo oprócz powyżey uczynionych u-
wag, jeszcze i to pewna, że wiele pań-
szczyzny odbywają nie tylko ludzie doro-
dni, ale i trzynastoletnie dzieci, i niedo-
łężni, i czasem za męszczynę kobiety, a
każdy ubogi, często o Pańskim chlebie, i
czasu choroby jedynokiego Gospodarza lub
Gospodyni nie odbywa żaden, a czyż je-
dnakowemi jak płacą chłopci majątni, pie-
niedz-

nieźmi musi być opłacany, albo niepląca-
cego z gruntu zsadzić i próżniakiem zro-
bić. Także pańszczyznowemu jedynokiemu
chłopowi często Panowie sami pańszczyznę
służą; bo czasu jego choroby, albo gdy nie
ma ciąga, jemu orzą i bronują, i z pola zbie-
rają, i drew dowiozą. Uważałem też na
własney Posesyi w drożynę R. 1787. i
88. głodneyfzych ludzi czynizowych, ni-
żeli pańszczyznianych.

Nie jest uciskiem nie dawać mu wieczności na
roli, byle mu w zdarzeniu przemiany grun-
tow. pognoie za pognoie dawać, lub dany
grunt czy za odebrany pognój, wygno-
ić. Owszem przez zachowanie jednego na
wieczności nie mieć takieyże szadzi dla
drugiego, będzie drugiemu ucisk.

Nie jest uciskiem kara i więzienie winoway-
cy poddanego u Pana, kiedy nie do cho-
roby, nie do skałeczenia, nie szelmuiąca i
niebezwinna; bo kara i więzienie niekałec-
zące są własną winowaycy załugą, a te
w inszych Jurydykcyach są zawsze przy-
krzeysze, niżeli u Pana.

Nie jest uciskiem odbywać z zupełney ćwier-
ci włoki dzień męzki dzień kobieci co ty-
dzień, dwa dni męzkich, dwa dni kobie-
cich gwałtu co lato. Noc stróży w trzy
miesiące, i podymne w proporcyi; gdyż na
takiey powinności znam nie u jednego Pa-
na poddanych po trzy ćwierci włoki zara-
biających i zawsze uprząż zapomóżonych,
nigdy w największą drożynę zapomogi nie
potrzebujących.

Nie jest uciskiem brać wszelkie daniny leśne;
bo te są nie z gruntu osadnego, ale za u-
czestnictwo leśne.

E

Więc

Więc przeciw narzekaniom, uczących to być uciskami, spotwarzeni Panowie wołają przez Jeremiaśza, dodając słowa jegoż, których nie domówił Autor Dodatku: *Liberate vi oppressum de manu columniatoris.* (*Jerem: 22. 42.*) pwalniajcie z potwarzy.

To ucisk: Nie potrącać za drogę i za tygodniową stróżę dni z pańszczyzny tyłu, wiele w drodze i na stróży zabawi.

To ucisk: Zmienić Pryhon na czynsz, a łany dworne hurmem gwałtownym zabierać, i też cò dawniey krescencyą wymłacać i wywożać hurtową robotą, brać czynsze.

To ucisk: Brać do dworu Synów lub Córkę, a chacie ich nie opuszczać powinności, albo im nie płacić tak, jak obcemu.

To ucisk: Nakazywać przystawianie jay, ptactwa, nabiółow, lnu, pieki, siewienia, płócien lub jakichkolwiek produktów, a nie płacić tak, jak płaconoby na targu, albo, jak (może) chłop kupił, i większą brać miarą lub wagą.

To ucisk: Nakazywać, aby nie gdzie indziej też produkta chłopci przedawali, tylko Pańskiemu Arędarzowi.

To ucisk: zakazać, aby nigdzie gorzałki, piwa, soli i t. d. nie brać tylko u swego Arędarza; choć trunki złe, czcze, i droższe. A ztąd i dla tego jest ucisk, że chłop w domu, w swej ruchomości, ani na drodze jadąc z miasta, jest wolny; bo go żyd przetrząsa.

To ucisk: Aby każdy Gospodarz choćby nie pijał, jednak musiał brać u Arędarza pewną kwotę gorzałki i płacił.

To ucisk: Dawać z dworu Arędarzowi na wybranie Kredytów, jak oni zowią, Borgow, exe-

exekucyą; bo w nadzieję jey Arędarz śmia-
ło Borguie, a dla pewności Borgu chłop
śmielej to pije, co może nie zaraz płacić,
albo i nie płacić, wołał i od żyda i od Pa-
na opiwszy się uciec.

Y to ucisk: jednych poddanych na rok, a tym
gorzsy jednych co rok do Arędy Karcze-
ney na pańszczyznę dodawać; bo Aręda-
rzowi do roli i do dREW muszą ciąglem
wszystką odbywać pańszczyznę; a przeto
wyniszczać się z koni lub wołów; czego
unikając lepiej dawać z całej włości ko-
leyno pańszczyznę.

Otoż w tych uciskach, jeśli je kto czyni, i im
podobnych z gorliwemi Poprzednikami Xiąg
Pisarzami i Kaznodziejami; z JW. X. Mar-
cinem Białobrzezskim Biskupem Kamieniec-
kim, z X. Fabianem Birkowskim Dominika-
nem, z JW. Krzysztofem Opalińskim Woje-
wodą Poznańskim, z X. Jackiem Liberiuszem
Kanonikiem Laterańskim; z XX. Krzy-
sztofem Warszawickim, Marcinem Smiglec-
kim, Antonim Szyrmą, Marcinem Kurzeniec-
kim, Piotrem Skargą Jezuitami, i z samym
nawet Autorem ich do swego Dodatku zbie-
rającym powtarzam te słowa Jeremiaśza do
terazniejszych i do następnych Kaznodzie-
jów, aby nawoływali na Panów, żeby nie
uciskali temi sposobami; bo stała się winni
każdemu, co czyje. Bo choć Apostołowie,
stwierdzając dla nich służebne poddaństwo,
nakazywali, by też złych Panów bogoboy-
nie słuchać i życzliwie im służyć; jednak
przez to nie dali Panom prawa, aby im wol-
no było być złemi i uciemiężliwemi Pana-
mi. Owszem nakazując posłuszeństwo, zarę-

E ij cza-

czali, że Zwierzchnicy poczuwają się do
dania rachunków za podległych.

Powtarzam i do samych Panów, żeby w tych
uciskach i sami z siebie dla ludzi obrachow-
wali się, i zastępców Ekonomów swoich dōy-
rzeli, i co na kim nad powszechną ustawę
wymuszono, z nadgodą wrócili, a od dal-
szych ucisków, mianowicie od takiego pro-
pinaciów Arędowania i exekwowania pod-
danych wyratowali: *Facite iudicium & ju-
stitiam & liberate vi oppressum*

Anibym roztropnie napierał się, żeby przeciw
tym uciskom (oprócz potrzebney Konstytu-
cyi względem karczemnych Aręd) usta-
nowić prawny Proceder. Bo ten nowym i
większym byłby uciskiem; to, że nie bez
kosztu, to, że z stratą roboczego czasu był-
by popierany, a że przez ubogiego chłopą
przeciw Panu, więc byłby bezskutecznym.

Naypewnieysza zatym dla ubogiego Restytu-
cyi Ewikcia, i zdarzyć się mogącym uci-
skom zapobieżenie jest gorliwość Duchow-
nych; owszem śmiem jey przypisać nie tyl-
ko zrzadzanie sprawiedliwości skutkow, ale
też do hoynego miłosierdzia pobudzanie sku-
teczne. Y miarkuiąc czas nastąpiłości tych
wszystkich miłosierdzia funduszów, które
Autor Dodatku w swoich uwagach *Na Pośt-
Scriptum o Filantropii* w szeregu Pierw-
szym, Drugim, Trzecim i Piątym powymie-
niał, mogę o nich i o niezliczonych po-
dobnych szczerulniewy wyznać, że w ten
czas pomnażały się, kiedy Jezuici swemi o-
byczaynościami Kazaniami, Xiążkami i innemi
naukami Panom obowiązki i sprawiedliwości
i świątobliwość miłosierdzia zaś poddanym
wierności i posłuszeństwa załugę sławili.

A po

A po ich zmianie, lubo Autor mianując Do-
datek swoim do kogoś odpisem (k. 146.)
Czyieś oczy do okrucieństwa przywykłe, a
serce jak Faraona otwardniałe, tymże, co
Jezuici grótem, to jest Moyżeszowym Pis-
mem mówiąc: *Iż otwardniało serce Fara-
ona, nie chce wypuścić ludu*, przenika, je-
dnak nim, nie dłużej kogożkolwiek bódzie,
jak tylko póki czytający je nie przypomni
sobie jegoż zalecenia, aby pytać się u Przed-
ków o ten w Egipcie ucisk.

Dopytawszy się zaś z Xiegi Exodu (R. 1.)
że gnębienie Izraelitow w Egipcie było z
pobudek nieludzkich, i okrutnym sposobem
ukuteczniane; bo na przeszkodzenie mno-
żenia się Hebrayczykow kazano topić, i to-
piono dzieci płci męskiej, a w Polsce
Panowie gospodarni przeciwnie czynią; bo
na pomnożenie poddanych zachęcają mło-
dych Parobkow do żenienia się.

Dopytawszy się przy tym, że Hebrayczycy w
Egipcie tak byli niewolą uciśnieni, iż im
nie było wolno czynić Bogu żadnych ofiar
ani zwyczajem ich Przodków modlić się,
przez co oni tylko w ustawicznych robo-
tach przez lat kilkadziesiąt; bo z przed na-
rodzenia Moyżeszowego aż po jego męz-
kich lat dóyscie do Boga wołając Boskie
zyskali ulitowanie się: *Ascenditque clamor
eorum ad Deum ab operibus.* (Exod: 2. 23.)
W ten czas Bóg Moyżesza na wyprowadze-
nie informując, chciał po nich tego, aby,
wyszedszy z niewoli i uszedłszy trzydnio-
wą drogę, Bogu na górze Horeb uczynili
ofiare. W ten czas przed otwardniałym Fa-
raona sercem pokłakacroć w Boskim linieniu
te jednostraynie do wypuszczenia potrzebę
po-

powtarzał: *Wypuść lud mój, aby mi ofiarę czynił na puszczy.* A tu Panowie przez półpiąta wieków Konstytucjami usprawiedliwiała się, iż nie z zamyśłu przeszkodzenia nabożeństwu odmawiają wypuszczenie poddanych z swoich Dziedziectw, ale przeciwnie aby z wypuszczonych włości, hul-taie, rozbóynicy, złodzieie nie maożyli się. Aby z Parańów od Kōściołow Katolickich i Ruskich, od Pasterzow Duchownych dostatecznie Pańskim kosztem na Duchowną dla poddaństwa usługę poopatrzanych, od chwaleńia powinnie Boga, i od Katolickich nauk nieodbiegali, i samowolnym błakaniem się bezrządnie nie żyli. Z czego każdy Pan Polski sądzić się może własniey być Mo-yżeszem dowodzącym pospółstwo do czci i chwaleńia Boga, niżeli Faraonem w niewypuszczaniu do niey zatwardziałym

Na koniec Autor kōmuś ten swój Dodatek, czyli raczey zbiór *Fism Starożytnych* komunikując, jeszcze raz radzi (k. 146.) uczynić to, co uczynić może, co uczynić powinien, aby był swych poddanych barziesy Oycem, niżeli Panem, nie mówię tyranem. Co by zaś miało być pewnie uczynionym, na to następującemi słowy nawodzi, pisząc: *Do czego dopomoże mu dzieło Autora o poddanych Polskich, dzieło zawsze godne wielbienia i szacunku.* (k. 147.)

Dzieło te nie pierwszy raz w tym Dodatku wielce zachwalone tylko w jednym punkcie Dodatkuiący Autor dał mi sposobność czytać na swojej karcie 119. które tu do-kładam: *Filantropowie! Zaci Filantropowie! Wy do innych dalaście przyczyny, że na dawne czasy Oycow gniewać się nam przycho-*

chodzi, tysiączne karty Historji poprzepryskiwane krwią ludzką nie są to czyny do kochania, wolę tę wielbić rękę, która przyciąga do wzajemney miłości współbrata, niżeli dziwić się wydzierającej serce z niewinnych piersi. Wolę słuchać uść słodkich chwylających cnoty pomocne ludziom, aniżeli stawiających meztwo gubiące naród. Dawnego Polaka dziwiono się żelazowi, wy podsunęliście otuchę, że się będą dziwić cnotom serca. Filantropowie! wy dalszcie poznać niewiadomemu dotąd chłopkowi własne przyrodzenie, że trzeba zapłakać z radości.

Ten punkt z Xiegi o poddanych Polkichi według zdania listu Dodatkiem wymienionego być w miękkich i piękliwych pochwałach (k. 118.) osadzony, znać, że jak w gniewie na dawnych Oyców zaczynany, a w płaczu z radości kończony, tak też cały w pomieszanu ułożony; bo w nim porównywania czynów i czyńców podobniey są pismem o podłych i obrzydliwych dziełach, niżeli pochwałą dzieł miłości i wdzięczności godnych.

Czy bowiem można nie wątpić o Szlacheckiej zacnych Filantropów równości, gdy o ich Fundatorskiej dla chłopów ręce wyraża, że ona przyciąga do wzajemney miłości współbrata, wszakże chłop? Czy łatwo jest poznać znaczenie tego wyrazu: Tysiączne karty Historji poprzepryskiwane krwią ludzką nie są to czyny do kochania? Y drugiego: Wolę tę wielbić rękę... niżeli dziwić się wydzierającej serce z niewinnych piersi. Y trzeciego: Wolę słuchać uść słodkich... niżeli stawiających meztwo gubiące naród.

Za co zaś owemu chwalecy Filantropów przed po-

poczynaniem tych wyrazow gniewać się przychodziło? Jakich to czynow tyfiacznę karty poprzeprykiwane krwią ludzką? czy Sądowe Dekreta na krwi i życiu karzące Szkodników, nie są u niego do kochania? Jakiey nie rad dziwić się ręce, czy Herodow, Neronow, Domicjanow, Julianow Apostatow i innych Tyranow wydzierającey ferce z niewinnych piersi Młodziankow, i późniejszy Męczenników Chrześcian? Jakich ułt nie rad on słuchać sławiących mężtwo gubiące narod? O te nie podpisanego Autora Sentymentu dopytywać się nie mając u kogo, zostawnię dostateczne ich poięcie w poczekaniu, azali sam Autor nie da jakiego tym znaczeniom nazwiska

Ze zaś dalszy tego fobiemówstwa wyraz w słowach: *Dawnego Polaka dziwiono się żelazowi*. Y że Autor Dodatku przeciw tym mniemaniom w czwartym dawnych Dobroczyńców szeregu (od k 135) wyławia prawość i dla Narodu dobro z żelaza dawnych Polakow, przeto mię nawodzą do domysłania się: Iż ów Filantropow chwalcę fundusz ich dla rolnikow, przez te wychwalanie wraża być szacownieyszy od dawnych zwycięstw Polskich.

Co jeżeli tak jest: O dopierożby dziwniey dziwowano się dawnego Polaka żelazowi! gdyby go niegdyś, żelazem i własną krwią w tyfiacznę karty Historyi poprzeprykiwaną Ojczyzny i w niey Pospółstwa od despotycznego zawojowania Obrócić dzielnego, dziś przez uymę szacunku zwycięstwom, a kochania zwycięzcow, i przez ohydzenie mężstwa, jakoby gubiącego narod,

pió-

piórem i czernidłem Xiegi i Dodatki roz-
prysknięciem zawojowano!

Otoż przynymniey, żeby użytek i szacunek
Rycerstwa Szlacheckiego nie niknął bez wie-
ści, tedy o jego zdawna kochaney i nadgra-
dzaney sławie opowiem moje dopytania się.

Y za nayspierwszą do odnowienia nieskończo-
ney Stanowi Rycerskiemu wdzięczności po-
budkę, zalecam z Dodatku od k. 135 Punkt:
IV. którym sam Autor wyśławia korzyść z
męztwa Szlacheckiego nader dobrze. Gdzie
on po wyliczeniu dobroczynney wdzięczno-
ści kilku dawnych Hetmanow i innych Wo-
dzow, że w dalszą dla Stanu Rycerskiego
zadośćczynność nie zupełnym ogułem te-
go Stanu Dobroczynców wymienił, pisząc:
*A małoż tak cnotliwie, czyli tak dobrotli-
wie męźnych w wyższych wiekach miała Oy-
czyzna Rycerzow?* (k. 143.) Więc pozwoli
mi łaskawie ten ogół zupełniey wymienieć,
i okazać: iż *miała wszystką Szlachtę* bądź
z ochoty, bądź z obowiązku za osiadłość,
w każdej Oyczyzny potrzebie wojującą,
i przez szacunek Monarchow nadawaniem
wiecznie własności i wolności, przyzna-
niem równości nadgradzaną.

Tę prawdę sam wrodzony domysł poświadczać
musi; bo każdy z mianowanych w Dodat-
ku nayschwaleniey Wódz, zwałby się
czczo Wodzem, gdyby nie miał Woyska;
Woyska zaś przedtym prawie jedyne były
z Szlachty, albo przez Szlachtę ich wła-
snym nakładem dopełniane.

Co poświadcza Prawo Króla Kazimierza Wielk.
R. 1347. (Vol. I. k. 48. Tit. *Milites.*) sta-
nowiące: Iż „Obowiązany jest każdy Zo-
„nierz według wielkości posesyi dóbr swo-
„ich

„ich i dochodów dla Rzpltey pewnemi
 „zbroynemi ludźmi służyć i być użytecz-
 „nym... Stanowieniy zaś, aby Barońowie
 „i *Szlachta Nasza Ziemi Polskich* Nam i Na-
 „szym Następcom w Królestwie Naszym
 „Polskim ile lepiej i skuteczniey zmożą,
 „byli obowiązani wojować i uzbroić się „
 Takież obowiązek ponowiony został R. 1374.
 Traktatem Króla Ludwika (V. t. f. 56. §.
Quod si insultus.) Iż w napadnieniu Nie-
 przyjacielskim na Polskę *Szlachta Polska* na
 odbicie ich srogosci powinna zapobiegać
 wszelką możnością:

Te ustawy były w nieprzerwanym zwyczaju
 do lat stu. Po których R. 1475. za Króla
 Kazimierza III. w *Polszcze* według tegoż
 zwyczaju (*Edicimus, ut juxta consuetudi-*
nem V. t. f. 227.) a R. 1529. D. 5. Sey-
 cznia za Króla Zygmunta I. na Seymie Wal-
 nym Wileńskim w *Litwie* (X Metr: Lit: 14.
 k. 227. X 20 k. 229.) ściśłym prawem o-
 pisano: aby każdy Pan, każdy Duchowny,
 każda Wdowa, każdy Szlachcic Possefśyą
 Ziemią mający według jej obfzerności i
 osad pod utratą oneyże i gardła swoim ko-
 sztem uzbroiony i strawowany, sam (oprócz
 Duchownych i Wdów) osobiście (w *Po-*
lszcze według osobney Ustawy, a w *Litwie*
 z każdych ośmiu służb czyli włok) z je-
 dnym Pocztem, a choćby mniey mający,
 tedy i z tych tylko nie tak zbroynę oso-
 biście na wojnę, na fzyki i na popisy sta-
 wić się. Aby żaden sam z gospodarstwa swę-
 go będąc winnym służyć wojnę, do niko-
 go w najem na wojnę nie był przyjmowa-
 ny, ani Syn jego w Woysku u Pańow dla
 Rzpltey liczne Poczty stawiać winnych służą-
 cy,

cy, mógł być policzany za powinność Oyc
ca Półsefsonata a do wojny zdanego,
lecz Ociec chcący zostać przy Gospodar-
stwie powinien był z służby od Pocztu Pań-
skiego Syna odebrać, a za siebie go niać.
A Panowie samych od służby wolnych n pód-
Synow i Braci niedzielonych, albo Szlachtę
nieosiadłą na swe pocztę zaciagać mieli.

Toż samo powtórzyły późniejszy Koronne
Ustawy i Statut W. X. L. naydokładniey.

Tak tedy obarczony powinnością wojenną
Szlachciec własniey jest sługą i stróżem swe-
go poddanego, niżeli Panem; bo mu pod-
dany służy bez żadnego niebezpieczeństwa
i trwogi. A on trwożliwie; bo on przy pra-
wie swego Pana dobra Szlacheckie od Sta-
cyi, Noclegow, przechodow, brania chle-
bow i podwód, od Hibern Zolnierskich u-
walniającym ma wspólność. Bo naostatek
on czasu inkursyi tylko jeno miał trwogi,
aby go był wpadły do Kraju Nieprzyiaciel
w domu z dziećmi i z majątkiem nie za-
stał, albo jesli chorego lub starego, także
dzieci małych nie póscinał, zdrowych w
niewolą z całym majątkiem nie zabrał, od
czego mógł schroniać się. Szlachciec zaś Pan
jego czyli w tymże Powiecie, w którym
pułtoszył Nieprzyiaciel, podobnie jak któ-
ry chłop szczęśliwie schroniwszy się, czy-
li w iuszym blizkim przez inkursyą niena-
gabnionym będący, był powinien na ratu-
nek zaborow porządnie stawiać się, Nieprzy-
iaciela ścigać, więźniow i zabor odeymo-
wać, albo sam ginąć lub w niewolą dosta-
wać się. A na pogromienie i odrazę Nie-
przyiaciela często gwałtownie Polskę najeż-
dzającego, i w każdym najeżdżaniu lud o-
gniem

gniem i mieczem, kray spustoszeniem niszczącego (jakim byli Litwa, Jadzwingowie, Turcy, Tatarowie, Wołosi Poganie, Roman Xiaże Kijowski choć Rusin Chrześcianin, ale okrutny w zabijaniu słabych, a w zaborze do bydłcey w jarzmach lub chomątach robocizny zdrowych Tyran, także Krzyżacy, późniejsi Moskale i Kozacy) każdy Szlachciec zbroyną ręką własnym nakładem w nieprzyjaciółki kray z woyskiem wychodzić, popisow i szykow pilnować, u Szlacheckiego w swym Kraju chłopca nie biorąc, chiba dobrze płacąc, maszerować, na życia i majątku stratęłożyć się. Jak wszyscyłożyli się.

Ani dopytać się można. Azali kiedy komu ta Szlachecka wojenna służba zdawała się tak niechwalebna, jak dziś zdaie się być chwalcy Filantropow nie miła? Ze mu za nią gniewać się na dawnych naszych Oycow przychodzi. Owszem że była przyiemna i nadgradzana. Na to Szlachta maia niewątpliwe świadectwo i widomą po dzisiejszy dzień w swej wolności nadgodę.

Na dowód której kładę Punkt z Konfirmacyi Króla Władysława Jagiełły Starego R. 1422. w Obozie pod Czerwińskiem daney „My „Władysław... wierność naydowodniejszy „i zasługi w wiernym staraniu ustawicznie „uważając, przez które Pralaci, Baronowie, Panowie, *Szlachta i wszystkie Królewstwa Naszego Rycerstwo*, to swemi nas „zrządzając Radami, to na wojnach, to w „innych przypadkach i zdarzeniach naszych niespracowaną cnotą przy nas znaydując się. Miłemi nam stali się i co dzień „nieprześcannie stają się... Przeto Królewskie „skiey

„kley Naszey hoyności dary aby odebra-
„li, załuguią... Na które my względni —
„niżej pisane prawa, wolności i wyswo-
„bodzenia — jako im przyzwoite i potrze-
„bne wiecznemi czasy trwać maiące uży-
„czamy. „

*Kończąc te dopytania się odpowiadające
oświadczam:*

Iż jako zaczynając te dopytowania się wziętem
na prawidło dla mnie przestrożę Mędrca:
Ze w myslach, nieprawego, nieprawe pyta-
nia: *In cogitationibus impii interrogatio erit.*
(Sap. 1 9.) tak strzegłem się jednostron-
nych pytań i nieistotnych na nie uwag. Do-
chodząc zaś praw i doświadczeń obostron-
nych, nie opuszczałem poddaństwu przyia-
znych a Panom przeciwnych; przeto też
i wyszczegulnienia chłopom od Panow, a
Panom od chłopow należności, nie jedno-
stronne w odpowiedziach na moje pięciob-
rakie pytania opisałem; gdyż tego tylko
zamiaru sprawiedliwości trzymałem się, że-
by Xiąg i Dodatku za wolnością poddanych
Pisarze nie instynktowali zyskiwać na nie-
odpowiadających Panach więcej, niżeli pod-
danym trzeba albo należy.

Aby zaś urażonym Autorom nie zdało się, że
unikając tey obostronności nie wzrącz od-
powiedziałem na trzeci punkt w Dodatek
z dawnych Krónik Polskich (k 11.) o przy-
chilności Króla Kazimierza Wielkiego więk-
szej ku pospólstwu, niżeli ku Szlachcie, i
o osadzeniu przez to pustek Niemcami, do-
łożony, ale zostawiłem wolność przychila-
nia się z wiarą do tey z Kromera Historji,
albo do dwóch innych osadzanie mieysc
przez

przez dawniejsze wojny opustoszałych wię-
ziami z Litwy na Posag temuż Królowi
darowanemi przypisujących. Także iż nic
nie odpowiadałem na wspomnienie (k. 12.)
z Muryniusza o pozwoleniu Króla Kazimie-
rza pospólstwu sędzić się prawem Magde-
burskim.

Więc i co do tych wrażeń bez najmniejszej
obojętności odpowiadam, że z nich nic prze-
konywać nie można za wolnością poddanych
przeciwko ich Panom, a tłumaczyć się trze-
ba; azali bez nymy temu niewyśławionemu
Królowi to z Kromera powtarzą się?

Albowiem nie jest to sławą każdego sprawie-
dliwość czynić winnego, jesliby był przy-
chilniejszy dla jednych jak dla drugich.

Nie byłoby takż sława Króla Kazimierza Wiel-
kiego gdyby on nie był przychilny Stanowi
Szlacheckiemu, któremu zawżze był winien
wdzięczność za dzieła Rycerskie dla niego
samęgo barzo zyskowne. Raz R. 1332: w
Szlasku po zwojowaniu przy nim pięciudzie-
fiat twierdz i zameczkow. A potym przy
przedziwnym dobyciu Zamku Kościen i wy-
cięciu w nim Niemcow Czeskich. (Stryk:
k. 383.) Powtóre R. 1340. przez wzięcie
od Litewskich Xiążąt Lwowa i w nim wiel-
kich bogactw, (k. 388.) Potrzebie w tym-
że Roku przez wzięcie dzielne Przemyśla,
Sanoka, Halicza, Třebowli, Lubaczewa, i
innych mieysc aż do Krzemieńca (k. 389.)
Poczwarte R. 1349. przez wzięcie Łucka,
Włodzimierza, Chelma, Brześcia, Betza,
Bereśleczką, doświadczone. (k. 395.)

Jesliby bowiem większość przychilności ku
poddanym, niżeli ku Panom tego Króla ztąd
dowodzono: że za jego panowania stało się
pra-

prawo, aby spadki po bezpotomnych Kmieciach brali nie Panowie ich, lecz krewni bliżsi: tedy ja z teyże Ustawy pokazawszy, iż to nie z więkſzey przychilności Królewſkiej, ale z ſłuſzności i ſprawiedliwości tamtočasowe Stany uſtanowili i uſprawiedliwienie tey Ustawy opisali w ſłowach: *pro ut equitas & juſtitia ſuadent* (V. r. k. 24.) Dowodzę przy tym z dwóch innych jegoż Uſtaw więkſzą ku Panom przychilność, niżeli ku poddanym, *Z jedney*, którą za zabitego albo ranionego Kmiecia osobną żonę lub dzieciom zabitego, czyli ranionego, osobną Panu Głowiſzczyznę i winę kazał płacić. (V. r. k. 26.) *Z drugiey*: którą poddanym rozdzielać ſię bez woli Pańſkiey zabronił, dla tego, iż z rozdziału dobra Panom niſzczą ſię i puſtoſzeią. (V. r. fol. 29.)

Ani też to Dodatkuiący Autor na więkſzość przychilności przyzwolicie z Muryniuſza Hiſtoryka dopisał, że proſtym ludziom Król Kazimierz pozwolił prawem Magdebuſkim ſądzić ſię.

Nie wſzyſtkie bowiem wſie Polſkie mianowicie Szlacheckie miały prawo Magdebuſkie. Nie wſzyſtkie także które miały, miały je nadane od Króla Kazimierza; bo wiele było nadań od dawnieyſzych Królów. Nie wſzyſtkie wſie mając je ſobie nadane, onego trwale trzymali ſię, lecz jego zaniechawszy, rozſądzaſi ſię zwyczajem Krajowym Polſkim. Żadna zaś wieś Szlachecka nie miała dla ſiebie od ſamego Króla nadanego. Żadna o nie dla ſiebie u Króla wypraſzać nie mogła, lecz miała uproſzone przez ſwego Pana, miała nadane dla ſiebie, ale nie ſobie,

fobie, lecz swemu Panu, o tym wszystkim upewnia Konfytucya tegoż Króla R. 1347. (V. I. fol. 28.) słowy: *Plures sunt nostri milites jús Theutonicum habentes in multis ipsorum villis, ex nostra aut Nostriorum Prædecessorum gratia eis facta, & tamen jure Theutonico amisso, secundum jús Polonicum se regunt.*

Zadna tym barziefy wieś Szlachecka nie miała Prawa Magdeburkiego przeciwko swoim Panom. Panowie zaś one dla siebie upraszali częstokroć albo dla tego, że w Kraju Polskim nie było przedtym żadnych praw pisanych, bez których Sędziowie od Wojewodów i Kasztelanów w Powiatach ustanowieni tak sprawy rozsądzały, jak się im przywidziało: (V. I. fol. 2.) Albo dla tego, że Prawo Magdeburkie rozmaitość zług i czynszowników wieczyſtych i doczesnych opisywało; którą czytać w Xiędze *Porządek Praw i Sądów mieyskich w jey Części Tytuły Prawa Magd: k. 214* Gdzie mianując *Censualem innatum, Censualem Originarium, qui natus est ad illa bona.* Wyznaie być ludzi z rodu ich dziedzicznych gruntowych, a pod Tytułem Panów różność (na k. 227. *ex Speculo Saxon. Lib. 2. Art. 16. 31. i 34.*) Niewolników, Poymańców i kupnych ludzi wieczyſtych zług Pańskich krzywdy i korzyści we wszystkich sprawach Panom, a życia i zdrowia należność Bogu przyznaie. Prawo zaś te w początku swej naſtałości Władzą Stolicy Apostoľskiej rozeznawane, w czternaſtu osobnych Punktach poprawione, a w tym by najmniey nie było naganione (jako widać Vol: I. fol. 338.) więc z naſtępującej po-
trze-

trzel
od M
Poniew
Dzi
dzic
znie
twie
Bran
żack
przy
staw
cow
jak
Opo
Głog
go,
skie
kieg
(St
dny
skie
róż
cow
bur
Ze za
czar
niey
ona
dob
i w
fiac
Lit
Kró
nen
Dz
kor

trzeby Panowie Polscy mogli je dla siebie od Monarchow wyednywać; to jest:

Ponieważ Stan Rycerki zdawna miał swoje Dziedzictwa w Polfcze ludźmi to zadziedziczonemi, to poymańcami osiadłe, i później za Króla Łokietka wojuiąc przy Litwie szczęśliwie R. 1326. w Margrabstwie Brandeburkim, R. 1328. w Prusach Krzyżackich (Stryk: k. 367.) R. 1332. (k. 378.) przy Królewicu Kazimierzu w Szląsku dołtawali wielu Nieprzyjacielskich Poymańców. A że do tego chcieli mieć innych, jak mieć śpodziewali się z Xieństw Szląskich, Opolskiego, Jaworowskiego, Cieszyńskiego, Głogowskiego, Zegańskiego, Namysłowskiego, Olesnickiego, Spretawskiego, Kozuchowskiego, Stanisławskiego, Brzeńskiego, Legnickiego, Świdnickiego, Felkiemberskiego, (Stryk: f. 364.) nie dawno z Polską jednych, i dopiero R. 1322. do Korony Czeskiej odeszłych, więc dla zapewnienia ich różności od dziedzicznych i od poymańców zyskiwali dla ich osad Prawo Magdeburkie.

Ze zaś Monarchowie mniej albo nic w ten czas nie mieli poymańców; Bo nayszczynieysze Woyska były z Szlachty Posesyonatów, którym poymańcy należeli. Y że dobra Królewskie, zwłaszcza w Lubelskim i w Sandomierskim dwódziesięt czterma tyśiącami niewolników obojey płci Polskich z Litwy Królowi Łokietkowi w posagu dla Króla Kazimierza R. 1325. (f. 362.) oddanemi zaludnione, tudzież Podgórskie w Dziedzictwo Króla Kazimierza objęte kilkorakami Litewskiem i od R. 1349. do R.

F. 1353.

1353. najazdami znowu z ludzi zostały ого-
łocone, więc dopiero Król Kazimierz Wiel-
ki ten jeden sposób dla zaludnienia Królew-
szczyzn mający, R. 1355. nadawał Wóytow-
stwa i Magdeburye w Królewszczyznach.

Zaczym te wszystkie względem poddanych z
Praw Boskich, z przykładu Chrystusa Ro-
dzicom swoim już nie tylko według swe-
goż w Dzieięciorgu Boskich Przykazaniach
(czcić Oycę i Matkę) nakazu, ale podda-
nym w dwónastu leciech (Luc. 2. 51.) i
w trzydziestu leciech już bez opieki czyn-
nych, Synem Józefowym znanego. (Luc.
3. 23.) Te z Praw Narodow, z Praw nay-
dawniejszych i ustawicznych Krajowych, z
zwyczajow, i z doświadczeń dopytania się
prawą myślą w bezstronnej obojętności ze-
brane *do nazwania czyni zechce* Autorowi
Dodatku; Dodatek swój, głosem przyro-
dzenia, głosem Religii, głosem rozumu,
głosem ludzkości i Obywatelstwa Uczonych
Przodków (k. 7.) nazywającemu składam.

Niech te ich Uczonych głosy dadzą się sły-
szyć Katolickiey Monarchini, terazniejszey
Królowey Portugalskiey, mimo nich rozsy-
łającey do wszystkich Biskupow okolny List,
ażeby przy terazniejszych okolicznościach,
napominali Lud, żeby byli dobrimi Chrze-
ścianinami, i dobrimi poddanymi. (*)

Niech te ich głosy Religii dadzą się sły-
szyć z tym, co rozumieją o owym Artykule Bo-
skiego Prawa, dla Izraelitow w obiecanej
Ziemi wiekować mających ludzkość i Oby-
wa-

(*) *Gazeta Warszawska 1790. 2. Stycznia z Lisbony d. 11.
Lisopada.*

watelsztwo przepisuiącym, któren tu cò do
słowa dołączam.

*Jeśli ubóstwem zagniony zaprzeda się tobie
Brat twój, nie uciskaj go slug niewolą, lecz
niby rolnik aż do Roku Jubileuszowego ro-
bić będzie u ciebie, a potem wyjdzie z dzie-
mi swoimi, i powróci do rodziny, i do o-
siedłości Cycow swoich... nie ma być prze-
dawany przedazą niewolnikowi; nie utrapiaj
go przemocą, ale obawiaj się Boga twego.
Niewolnikiem i słazebnicą niech wam będą z
narodów, które są przy okregu waszym, i
z przychodniow, którzy waleśaią się u was,
albo których oni w Ziemi waszey porodzą;
tych będziecie mieli slugami, i dziedzicznym
prawem podacie ich potomkom, oraz posia-
dać będziecie na wieki. Braci zaś waszych
Synow Izraelskich abyście nie uciskali prze-
mocą. (Levit: 25. 44. 45. 46.)*

Przypominam do tego wyżey dołączone Bo-
skie z Xiąg Moyżeszowych prawo (Exod:
21.) że i Bracia Izraelici w zaprzedanu
się Izraelitom pożenieni, po sześcioletnim
swey zaprzedaży wysłuzeniu, gdy podobali
przy tymże Panie zostać się, tedy przez
Urząd w wieczną wysługę byli zapisywani.
W ostatku gdy Pisma Świętego rozumieć nad
jego wyraźność uczony nie jestem, i mimo
tę wyraźność rozumu, ludzkości i Obywa-
telsztwa w Katolictwie mieć nie rądbym. A z
niey przez SS. Apostolow co do poddaństwa
nie tłumaczoney, owszem w zalecaniu podle-
głości przepowiadaney przekonany o Ro-
dzaiach ludzi w poddaństwo schodzących,
w poddaństwie na wieczne poddaństwo dla
Panow i Potomkow Pańskich rodzących się,

i o Rodzajach poddaństwa teyże wiary Bra-
ci; a przekonany z wyraźności prawa nay-
powszechnieyszego, na nim przestaię.

X. IGNACY à S. MARIA DE MERCEDE
TRYNITARZ.

R. 1790. w Styczniu.

DO UCZONYCH

UCZĄCYCH O WOLNOŚCI PODDANYCH.

S. Paweł do Tymoth: List: 1. R. 1. W. 1. 2. 3. 4. 5.

*Którzykolwiek są pod jarzmem niewolnicy,
Panow swoich być wszelkiej czei godnych
niech mniemają, aby Imie Pańskie i nauka
nie była bluźniona.*

*Którzy zaś mają Chrześcian Panow niech nie
gardzą, że bracia są, lecz barziej niech słu-
żą; bo są wierni i ukochani, oni są daru
uczestnikami, tego ucz i upominaj.*

*Jeśli kto inaczej naucza, i nie przestaię na
zdrowych mowach P. N. Jezusa Chrystusa,
i na tey, która według pobożności jest,
naucze,*

*Hardy jest, nic nie umiejący, watty jest w
zagadywaniach i w sporach słów, z których
rodzą się nienawiści, sprzeczki, bluźnienia,
złe podeyrzenia.*

*Utarczki ludzi myślą zwatłonych i z prawdy
wyzutych, mniemających zysk być pobożno-
ścią.*



BIBLIOTHECA

VNIV.

AGELL

ORACIENIE

ra-
y-

DE

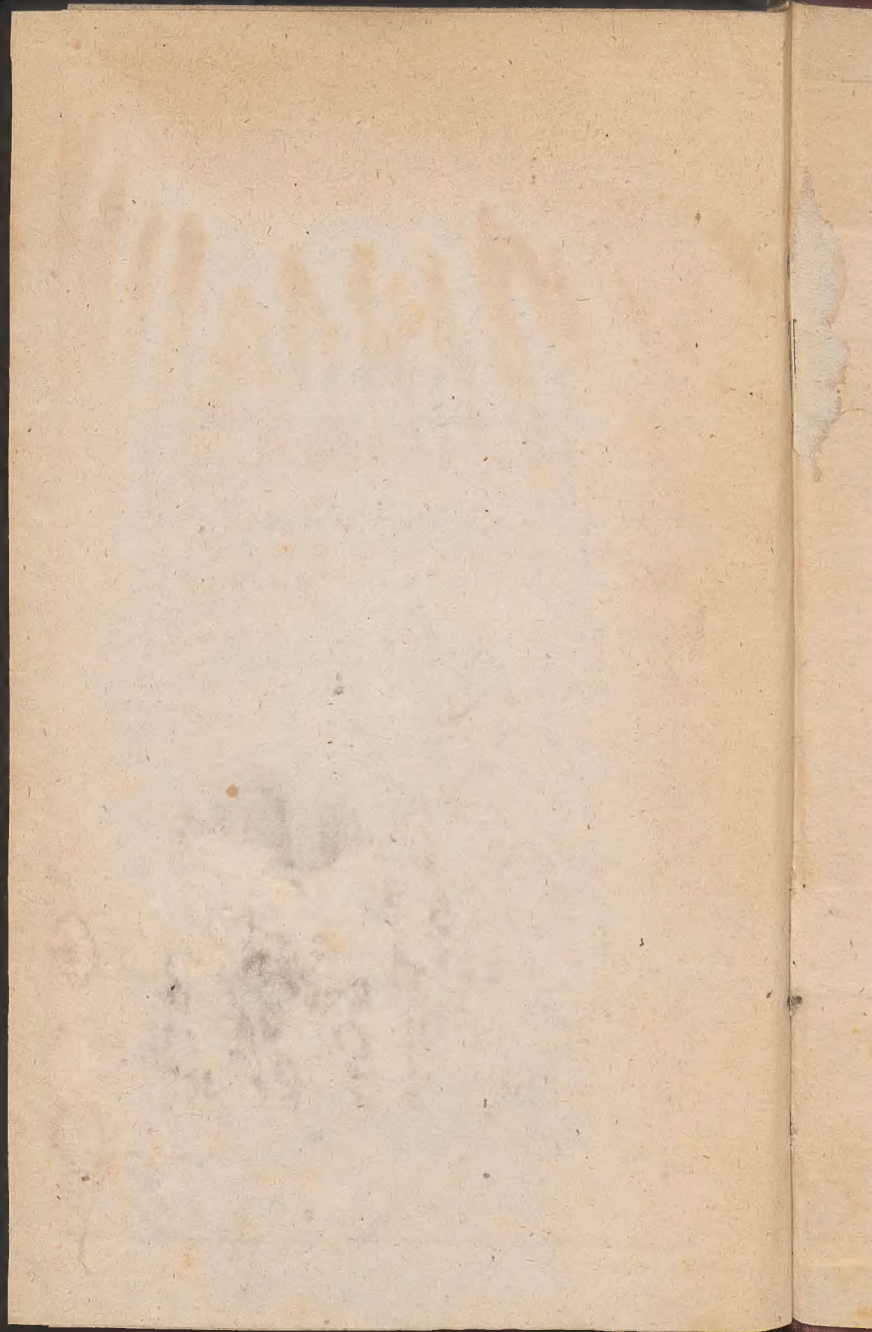
y,
uch
ka

nie
lu-
ru

na
sa,
st,

w
ych
nia,

wdy
no-



Biblioteka Jagiellońska



stdr0007308

